

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym medycznym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nich świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 14-go czerwca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewiczza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Prawdopodobny przyjazd pos. Witos do Wilna.  
Michał Obieziński. Strzały w szkole Jan Kanty Skierka. Przechadzki po Wilnie.  
Cz. J. „Ciotka Karola” recenzja. „Kłajpeda dla kłajpedzian”.  
Belgia akceptuje notę francuską do Niemiec.  
Chiny oskarżają cudzoziemców. Targi Skandynawsko-bałtyckie. Samorządy a szkolnictwo powszechne.

## Posel Witos w Wilnie.

Sekretariat Pol. Str. Lud. zapowiada on wykształcenia. Wartość jego dział na dziś przyjazd posła Witos polega na zadziwiającej talencie do gry parlamentarnej, na tym, że potrafi zajmować stanowisko kierownicze i naczelne *ponimo*, że nie ma wykształcenia.

Sztuka p. Witkiewicza „Jan Maciej Karol Wścieklica” miała być obrazem posła Witos. Bohater tej sztuki przez trzy akty lubuje się swoim egotyzmem. Poza owem przyglądaniem się sobie, przez wszelkie możliwe przyznania, wszelkie szkła powiększające i umniejszające — niema nic w tej duszy, na której kultura umysłowa zaedwie cieniunką rozłożyła powłokę. Skoro egotyzm Wścieklicy do najwyższego dochodzi dostojństwa, pęka jego próżność, gdyż nie wie co z tem dostojstwem robić.

Sztuka Witkiewicza jest więc tylko karykaturą p. Witos. Pan Witos wie co ma robić. Zrobi on jeszcze dla Polski wybory po raz trzeci, czwarty, może piąty i szósty, ile mu życia starczy. Ale, oczywiście, że p. Witos, dotychczas przynajmniej, nie dał Polsce żadnej idei. Bo to, że swoim wyborcom obiecuje od bardzo już dawna ziemię za pół darmo — tego nawet za ersatz ideologii politycznej uznać nie można. To, że mówi «silna Polska ludowa» — to także nie wiele. Widzieliśmy dwa Sejmy nawpół z chłopów złożone, ale nie były one dla Polski źródłem siły, lecz niestety raczej rozkładu. Podnoszenie zaś «taniej ziemi dla wwoorców» do godności ideału odbiło się w sposób bardzo niezdrowy na samem stronnictwie posła Witos, na członkach jego klubu sejmowego. Zaczęli własne interesy materialne także podnosić do godności ideału.

Ala kto wie czy się to wszystko nie zmieni? Kto wie, czy ten Witkiewiczowski Wścieklica, a realny, rzeczywisty Witos, przed którego oczami wyrosła niespodzianie Polska niepodległa — nie zechce próbować płacić za weksle, które wystawili pierwsi ludowcy, wierząc że w ludzie wiejskim leży zbawienie Polski.

Pan Witos dwa razy był premierem. Otóż jego prezydentury były tylko podkreśleniem tego marazmu republikańskiego, który rozkładła Polskę. Zdolności p. Witos działają demoralizująco. Gdy przyszło do paktu między nacjonalistami, a p. Witosem, to nie nacjonalisci narzucili p. Witosowi swój program, lecz on im narzucił bezprogramowość swej partii.

Pan Witos niewątpliwie jeszcze będzie premierem po raz trzeci. Ale jako rutynowany organizator wyborów wie, że na wybory trzeba iść z hasłami fascynującymi, ze słowami które budzą nadzieje. Może i do całej Polski zechce kiedyś zastosować tę metodę wyborczą. Może ambicja go uniesie i zechce przemówić nietylko do swoich wyborców, lecz do Polski całej tak, aby słowa jego przyniosły nadzieje.

Wierzymy w indywidualność posła Witos, a wierzymy także, że jako polityk rozumny do końca życia będzie politykę swą ulepszał. Dotychczas całą swą politykę prowadził zawsze pod kątem wyborów. Zawsze, niezależnie od tego, czy był prezesem klubu, czy prezesem rządu. Ponieważ zaś przy wyborach najbardziej popłatne są hasła negatywne, słowa ostrej krytyki, rozżalenie za-

wiści, namiętności, więc pozasęjmowa polityka posła Witos polegała na uniejętnem manewrowaniu rezerwuarami namiętności. Metoda taka jest popłatna dla lidera partii opozycyjnej, jest niedopuszczalną w rękach człowieka, który chce przyjąć odpowiedzialność za losy państwa.

Pan Witos przyjeżdża do naszego kraju, do klasycznego kraju polskiej szlachty zaściankowej. Będzie tu oczywiście mówił o reformie agrarnej. Niechże pamięta, że Polska za niemałą ustawę o osadnictwie wojsko-

## „KŁAJPEDA DLA KŁAJPEDZIAN”

KŁAJPEDA. 13.VI. (Pat.) Agitacja przedwyborcza rozpoczęła się tu wiecem niemieckim na którym postanowiono stworzyć jednolity tron: niemiecki pod hasłem „Kłajpeda dla kłajpedzian”. Partje niemieckie przyrzekły niezwalczać się wzajemnie i występować tylko przeciwko Litwinom.

## Belgia akceptuje tekst noty francuskiej.

BRUKSELA 13.VI. Pat. Rząd wystosuje dzisiaj do rządu angielskiego i francuskiego pismo, wyrażające zgodę na tekst noty, którą rząd francuski przesyła niezwłocznie rządowi rzeszy w związku z propozycjami niemieckimi w sprawie paktu bezpieczeństwa.

## Kłopoty gabinetowe w Belgji.

BRUKSELLA. 13.VI. (Pat.) Król przyjął jednocześnie Vanderveldego, Vandervyvere i Mussona. Jak zdaje się, król pragnąłby, aby przywódcy stronnictw stworzyli tymczasowy gabinet z udziałem przedstawicieli 3 głównych ugrupowań parlamentarnych.

## Konferencja dla handlu bronią.

### Wniosek amerykański przyjęto.

GENEWA, 13.VI. (Pat.) Komisja generalna konferencji dla handlu bronią rozpatrywała na wczorajszym swem posiedzeniu nowy projekt amerykański, mający polegać na uwolnieniu od odpowiedzialności państw, sąsiadujących ze strefami prohibicyjnymi, za ewentualne nielegalne transporty broni, skierowane do tych stref. Chodziło o to, ażeby państwa te, podpisawszy konwencję, nie były obwinione o to, co w dziedzinie zbrojeń i handlu bronią dzieje się w strefach prohibicyjnych. Komisja przyjęła wniosek amerykański.

## Prawy Górnośląskie przed Trybunałem Haskim.

BERLIN. 12. VI. W poniedziałek dn. 15 b. m. rozpocznie się przed Trybunałem Rozjemczym w Hadze rozprawa nad zażaleniem wniesionem do Trybunału przed rząd niemiecki w sprawach spornych górnośląskich, które wyłoniły się między Niemcami a Polską. Skarga niemiecka opiera się na art. 23 Polsko-Niemieckiej Konwencji, zawartej dnia 15 maja 1922 roku w Genewie.

## Bombardowanie Kantonu.

NEW-YORK. 13.VI. Pat. Według doniesień z Kantonu wojska rządowe rozpoczęły w piątek bombardowanie miasta. Atak nastąpił w południe ze wszystkich stron. Wczoraj wieczorem Kanton został zajęty przez wojska rządowe. Posiłki, które przeciwnicy rządu otrzymali od generała Tan-Yen-Yai i ze strony ochotników rosyjskich, nie zdołały przeszkodzić zajęciu miasta.

## Chiny oskarżają cudzoziemców.

Z Rygi donoszą:

Według wiadomości z Pekinu chińskie ministerstwo spraw zagranicznych wystąpiło do dziekana korpusu dyplomatycznego trzecią z rządu notą w sprawie wypadków szanghajskich.

Nota jeszcze raz podkreśla, że odpowiedzialność za krwawe rozruchy spada wyłącznie na cudzoziemców a nie studentów. Rząd chiński domaga się od ambasadorów wielkich mocarstw, aby zarządziли przez swych konsulów oowolanie stanu oblężenia w Szanghaju, wypłacenia odszkodowania rodzinom, które ucierpiały podczas starć oraz rozbrojenia ochotniczej policji cudzoziemskiej.

## Moskwa protestuje i pomaga.

Z Rygi donoszą:

W Moskwie odbyły się w ostatnich dniach wiece protestu, na których uchwalano masowo rezolucje współczujące powstańcom chińskim. Moskiewska centralna rada związków zawodowych wysłała telegraficznie do Pekinu 50.000 rubli złotem na pomoc dla strejkujących, oraz rodzin zabitych podczas rozruchów Chińczyków.

## Painleve na froncie marokkańskim.

RABAT. 13. VI. Pat. Wczoraj o godz. 7 rano Painleve w towarzystwie marszałka Llautey'a i generałów Jacquemeta i Daugana udał się na wizytację oddziałów, stacjonowanych w Ouerzan i w okolicy. Prezes Rady Ministrów powrócił tutaj wieczorem.

## Wysiedlenie Husseina z Akaby.

JEROZOLIMA 13.VI. (Pat.) Z Akaby donoszą, że rząd angielski wezwał b. króla Husseina, ażeby w przeciągu 3 dni opuścił Akabę i przesiedlił się do Basry, gdyż inaczej przeciwnik jego Ibn Sen zaatakuje Akabę. Miasto to ma być definitywnie włączone do Transjordanji.

wem zapłaciła straceniem kilkudziesięciu mandatów poselskich na rzecz antypolskiej i antypaństwowej 16-stki. Niechże pamięta, że kraj nasz jest w stanie wojny z bandami dywersyjnymi. Ponieważ nęca go wyborcze tereny kresowe, niechaj pamięta, że na tych terenach walczy przedewszystkiem z niebezpieczeństwem komunizmu, a budzenie namiętności to zawsze pochylanie równi ku komunizmowi.

Cat

## Sejm i Rząd.

Dokoła przesilenia na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

WARSZAWA. 13.VI. (tel. wł. Słowa). Dziś w kołach rządowych krążyła pogłoska że na ministra spraw wewnętrznych wysuwany jest były dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa p. Urbanowicz, z którym premier Giabski odbył w tej mierze dłuższą konferencję.

Wojewoda Raczkiewicz w Warszawie.

Wczoraj, w sobotę wieczorem wyjechał zawezwany do Warszawy Delegat Rządu p. Wł. Raczkiewicz.

Wydalenie szpiegów bolszewickich.

WARSZAWA. 13.VI. (tel. wł. Słowa). W dniu dzisiejszym miało miejsce wydalenie z Polski dwóch członków poselstwa sowieckiego w Warszawie Zubowa i Balaszowej, którzy kierowali akcją szpiegowską na rzecz sowieców w Polsce.

Rezultat wizyty p. Dillona.

WARSZAWA. 13.VI. (tel. wł. Słowa). Jak nas informują z kół miarodajnych, konferencja z bawiącym w Warszawie bankierem amerykańskim p. Dillonem o wypłaceniu reszty pożyczki amerykańskiej w sumie 15 milionów dolarów dała pomyślny wynik. Poisce pozatem przyznane zostały krótkoterminowe kredyty amerykańskie oraz zapewniono jeden milion funtów sterlingów jako zaliczki dla rolników na tegoroczne zbory. Zaliczka ta ma być podobno wypłaconą w dniach najbliższych.

## TELEGRAMY.

P. Dillon w Łodzi.

ŁÓDŹ. 13.VI. Pat. Przybył tu dziś rano p. Clarens Dillon. Na dworcu powitał gościa przedstawiciel województwa łódzkiego oraz przemysłu włókienniczego. P. Dillon zabawi się w Łodzi przez dzień dzisiejszy i obędzie szereg konferencji z przedsiębiorcami przemysłu włókienniczego. Jutro rano wyjedzie p. Dillon do Łowicza.

Parlamentarzyści angielscy w Poznaniu.

POZNAŃ, 13.VI. Pat. Podczas konferencji prasowej, urządzonej tu wczoraj z okazji pobytu parlamentarzystów angielskich, wice-przewodniczący p. Hannon wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że głównym celem wycieczki było przekonanie się, w jaki sposób angielscy kapitaliści, wielcy i mali mogliby angażować swój kapitał w Polsce. Mówca zwrócił uwagę na znaczenie rolnictwa polskiego, które po zwałczeniu trudności kredytowych i przy pomocy angielskiego kapitału, będzie miało światowe warunki rozwoju, a także na bogactwa naturalne kopalnie, przemysł żelazki i inne. Charakteryzując stosunki w górnictwie, p. Hannon wyraził podziw dla naszych kopalni węglowych, których organizacja pracy stoi na równym poziomie z organizacją kopalni zachodnich, a wydajność pracy górnika polskiego przewyższa wydajność górnika angielskiego.

Po konferencji odbyła się wycieczka do Pamięć kowa, majątku p.p. Kaczorowskich. O godz. 4 nastąpi wyjazd do Bydgoszczy.

10 rocznica szarży pod Rokitną.

KRAKÓW 13.VI. Pat. Dziś, w 10 rocznicę szarży pod Rokitną Kraków obchodził poniosłą uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie poległych bohaterów. Po uroczystości odbyła się przy dźwiękach orkiestry defilada oddziałów wojskowych, biorących udział w obchodzie.

Jesienią 1922 r. Komitet Obrony Kresów Wschodnich wobec likwidacji Wydziału kulturalno-oświatowego, który w przeciągu trzech lat prowadził prace dla żołnierza na froncie Litewsko-Białoruskim, zwrócił się do Kuratorium Wileńskiego w sprawie założenia w Wilnie „Domu ucznia”, ofiarowując na ten cel: duży kinematograf, bibliotekę, rekwizyty teatralne, jak również szereg przyrzędów gimnastycznych.

Wychodząc z założenia, iż w wojennych warunkach wpływy domu rodzicielskiego na młodzież uległy osłabieniu wobec zaabsorbowania ojców i matek pracą zarobkową, Komitet Obrony Kresów uznawał wielką rolę jaką podobne „Domy ucznia” wypełniły winny, łącząc po za szkołą młodzież, rodziców i władze szkolne. Jako organ wykonawczy swego planu na terenie Wilna Komitet wybrał „Towarzystwo Opieki nad młodzieżą szkolną” z jego prezeską p. Marią Jeleńską.

W chwili obecnej, gdy „Zjednoczenie zreszeń rodzicielskich” w Warszawie, wstrząśnięte echem wypadków wileńskich w komunikacji swoim umieszczonym w Nr. 131 Gazety Warszawskiej ogłasza odezwę którą cechuje ta sama troska, która już trzy lata temu była przewodnią troską społeczeństwa kresowego, warto przytoczyć treść podania które w tej sprawie K.O.K. złożył p. Kuratorowi Gąsiorowskiemu.

Podanie głosiło co następuje: „Wśród palących zagadnień jednym z najpierwszych jest sprawa młodzieży w społeczeństwie, która wypełnia szkoły średnie, meskie i żeńskie z której w przyszłości ma się ukształtować ów „nowy człowiek”, na którego przyjdzie tak niecierpliwie czekać i na którego wielkie nadzieje pokładamy.

Sprawa ta staje się tem bardziej palącą na Kresach, gdzie rząd zaboryczy, prowadząc swój system rusyfikatorski trafiał na bardziej sprzyjające warunki, a gdzie obecna szkoła polska odczuwa silniejszy brak się pedagogicznych niż w drugich dzielnicach Rzeczypospolitej, a znaczna ilość elementów obcych o psychologii nihilistycznej ujemny wpływ wywiera na uporządkowanie moralnych władz duszy młodzieży.

Oczekiwać od szkoły polskiej szybkich rezultatów wychowawczych przy braku sił pedagogicznych w odradzającym państwie znaczy oddać całą sprawę na czas bardzo odległy i nieokreślony — gdy każdy rok — miesiąc przynosi nieobliczalne straty.

W takiej chwili zajęcie się młodzieżą szkolną musi stać się dziełem samego społeczeństwa, które w swojej ręce powinno ująć zaopiekowanie się zdrowiem fizycznym i moralnym naszej młodzieży szkolnej, tego podrastającego dopiero „zagajnika” społecznego. Aby wytworzyć przyszłe młode pokolenie zdrowe, dobrze zorganizowane, świadome swoich celów i zadań, oddane pracy wyteżonej, prowadzonej wśród ładu i porządku, trzeba starać się o wytworzenie tych podstaw wychowania,

których dzisiaj w chwili powojennej brak wyczerpania i zmęczenia taki brak wyczuwamy.

Najbardziej zdążającym do celu na Kresach w obecnej chwili jest — zdaniem naszym — tworzenie przez samo społeczeństwo we wszystkich środowiskach młodzieży szkolnej na Kresach placówek kulturalno-oświatowych dla młodzieży polskiej. Placówki takie pod nazwą „Dom ucznia” prowadzone w kierunku wybitnie narodowo-katolickim powinny zgrupować całą młodzież szkolną i zaopiekować się zdrowiem fizycznym i moralnym młodzieży za pomocą organizowania w lokalach specjalnie na ten cel przeznaczonych bibliotek, kinematografu, orkiestry, sceny amatorskiej, sportów, gimnastyki i t. p.

W dalszym ciągu następowała prośba o udzielenie przez p. Kuratora lokalu dla „Domu ucznia”, a na ręce p. Jeleńskiej złożone zostały 100.000 marek.

Projekt K. O. K. nie doczekał się zrealizowania. W końcu 1922 r. dla braku środków przestało istnieć „Ognisko” młodzieży, mieszczące się w domu p. Zawadzkiego, jak również zlikwidowanemu zostało „Towarzystwo Opieki nad młodzieżą”.

\*

W jednym z ostatnich numerów Gazety Warszawskiej p. Z. Wasilewski pisząc o tragedji w szkole Lelewela kończy swój artykuł w te słowa: „Z powodu zdarzenia w szkole wileńskiej rozległy się okrzyki, nawołujące do pracy nad moralnością od podstaw. Mówiąc to ludzie mają na myśli pracę od dołu, od mas, od ludu... Nic fałszywszego. Trzeba zacząć od góry od polityki. Przytoczę setki przykładów, że żyjemy kapitałem moralności mas narodowych, pracujemy dobrymi instynktami mas, które marnuje znieprawiona inteligencja, wzięta na doktryny i zojły. Z wojny wyciągnęliśmy dla Polski zysk tylko dzięki temu, że można było powołać na instynkt narodowy mas ludowych, kobiet i dzieci. Warszawa 1920, Lwów, Śląsk to zwycięstwo instynktu, nalogu, starej cywilizacji, starej moralności w pokładach głębokich narodu. Ta sama młodzież, która na wojnie ratowała honor i całość Ojczyzny, dziś strzela do swoich. Bo ją znieprawia zbrodnia idąca z góry i tolerowana”.

Święte słowa! Wyrazicielem „instynktu, nalogiem, starą cywilizacją, starą moralnością” społeczeństwa kresowego w początkach otradzającej się Polski był Komitet Obrony Kresów — który wywalczył Ziemię Wschodnią, i który o trzy lata wcześniej przeczuł tragedję w szkole Lelewela. Lecz „instynkt ten, stara cywilizacja i stara moralność” stała i systematycznie na Kresach Wschodnich była i jest zabijana przez doktryny znieprawionej inteligencji.

W takim ujęciu sprawy nie tylko w stosunku do tragedji szkolnej lecz do całej polityki kresowej trzeba szukać choroby nurtującej Kresy.

W tej samej „Gazecie Warszawskiej” w numerze późniejszym p. Km. omawiając wypadek w szkole Lelewela w korespondencji „Z nad Wilji” pisze: „Jeśli więc dziś wstrząśnięci do głębi okropnością wypadków wileńskich szukamy przyczyn i winowajców nie dla ubocznych jakichś celów, lecz dla zspobieżenia znu na przyszłość, to miejmy odwagę powiedzieć sobie prawdę w oczy, że istotnym winowajcą jest — samo społeczeństwo, wyznające historyczny bezdogmatyzm i pogardę dla tradycjonalizmu. Upadek życia rodzinnego i co za tem idzie wpływy wychowawczego domu rodzinnego — oto są głównie przyczyny stonowego schodzenia młodzieży naszej na manowce i powodzenia trucicielskiej roboty ciemnych sił, zerujących na zgliszczach zdruzgotanych ideałów sponiewieranych świętości”.

Przytaczając zdania dwóch ludzi obozu narodowego, jednakowo czujących i myślących, mam na celu ustalenie faktu: 1) słuszności słów p. Z. Wasilewskiego, stwierdzającego zdrowie mas narodowych, o które świadczy podanie K. O. K. do Kuratorium 2) wskazanie przyczyny, która powoduje rozwijanie się w organizmie społeczeństwa kresowego choroby, którą p. Km. nazwał „historycznym bezdogmatyzmem i pogardą dla tradycjonalizmu”.

Mówiąc o społeczeństwie kresowym, o tem społeczeństwie, o które p. Wasilewskiem i p. Km. chodzi, o społeczeństwie które polskość na Kresach w przebiegu półtora wiekowej niewoli utrzymało i które dziś stanowi winno produkującą warstwę narodowo-państwową na Kresach, należy skonstatować fakt, iż choroba określona „bezdogmatyzmem” początek swój znajduje w Traktacie Ryskim. W owym historycznym dla Kresów momencie z ust przedstawiciela Rządu i Sejmu padły słowa „wycięcie wrzodu”. Pomijam sam fakt rozpolowienia Kresów, fakt który zdrowa opinja narodowa uważać winna za etap w rozwoju państwa, lecz to, iż słowa te wyszły z ust wybitnego męża stronnictwa narodowego, które przez szereg lat wpało w społeczeństwo kresowe dogmat utrzymywania ziemi jako nakaz narodowy. Gdy dogmat ten stanowił alfę i omegę myśli narodowej społeczeństwa kresowego — został zdruzgotany — cały odłam społeczeństwa odciętego od Polski pozostał, jak wyraża się p. Km., „na zgliszczach zdruzgotanych ideałów i sponiewieranych świętości”.

Przykładem tego jest Obrapalski syn obywatela ziemskiego z Mińszczyzny.

Ojciec nie potrafił, nie umiał... nie miał wreszcie siły na stare lata wytworzenia w otoczeniu domowym nowego dogmatu, pozostawszy sam bez busoli, wiążąc w około niszczące „tradycjonalizmu”.

A wszak Obrapalski ojciec był jednym z członków Komitetu Obrony Kresów; wszak też w 1922 r. należał do grona osób, które nad podaniem do Kuratorium wileńskiego obradował! Choroba „bez-

## Antybolszewickie powstanie na Krymie.

### Wysadzenie magazynów amunicyjnych w Symferopolu.

BUKARESZT. 15.VI. (Pat). Dziennik Vtorul donosi z Krymu, że wybuchło tam powstanie antibolszewickie. W mieście Symferopol cała ludność stanęła po stronie powstańców. Magazyny broni i amunicji podobno zostały wysadzone w powietrze.

### Wypadek automobilowy z min. Sokalem.

GENEWA. 13.VI. [Pat]. Idący z wielką szybkością autobus Międzynarodowego Biura pracy zderzył się dziś po południu z drożką samochodową, w której znajdował się polski minister pracy p. Sokal. P. Minister wyszedł bez szwanku, natomiast p. Sokalowa ranna jest w twarz odłamkami szkła i ma złamaną nogę.

### Jeszcze jeden współpracownik Zubowa.

WARSZAWA. 13.VI. Pat. W związku z wykrytą ostatnio afera szpiegowską, ukazały się w prasie nieścisłe informacje, dotyczące urzędnika M-stwo Kolei p. Banacha wobec tego M-stwo Kolei wyjaśnia, że zamieszany w aferze b. urzędnik M-stwa Kolei Banach nie był urzędnikiem wydziału wojskowego, lecz pracował na wydziale przewozowym, który sprawami mobilizacyjnymi wogóle się nie zajmuje.

## OBRADY SEJMU.

### Posiedzenie Senatu.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu w rozprawie ogólnej nad budżetem zabrał głos sen. Ringel (Kolo żydowski). Mówca zarzucił premierowi Grabskiemu jednostronność metod, wyrażając się w tem, że widzi on w społeczeństwie jedynie podmioty i przedmioty opodatkowania. Opiętnizmu premiera, zdaniem mówcy, nie podzielają w zupełności nawet jego współpracownicy. Ludność miejska, zwłaszcza żydowska, ugina się pod ciężarem podatków. Pauperyzacja Żydów czyni z nich element skrajnie radykalny, jak to było w Rosji. Obecnie jednak w Polsce daje się zauważyć pewną korzystną zmianę nastrojów względem Żydów.

Cała ludność żydowska jest lojalna względem państwa, ale są różnice w nastrojach. Mamy optymistów i pesymistów. Mówca pragnąłby, aby pesymści wśród Żydów nie mieli racji. W końcu oświadcza, że póki jego stronnictwo nie widzi czynów i zerwania z dotychczasowym systemem, póty nie będzie miało zaufania do rządu.

Sen. Zdanowski (ZLN) spostrzega w naszym życiu gospodarczym pewne objawy dodatnie. Jakkolwiek bilans znacznie się pogorszył, to jednak stało się to wskutek wzrostu importu, a nie zmniejszenia się eksportu. W końcu mówca oświadcza, że głosować będzie za budżetem.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiali: sen. Woznicki (Wyzwol.)

podkreślając brak jakiegokolwiek programu ciążym ustawodawczym, co wskazuje na konieczność przerwania prac obecnego Sejmu. Stronnictwo mówcy będzie głosowało przeciwko budżetowi, nie ma bowiem zaufania do rządu. Sen. Janta Pelczyński (Ch. N.) podniósł sprawę zbytu produktu pomorskich. Sen. Banarek (N. P. R.) polemizował z sen. Ringlem dowodząc, że żydom bynajmniej tak źle się nie dzieje jak o tem mówią. Stronnictwo mówcy uchwalił budżet jako konieczność, ale nie jako votum ufności dla rządu, co do którego zachowuje wolną tekę.

Sen. Kędzior (Piast) dowodzi, że liczba urzędników w Ministerstwie Skarbu przewyższa liczbę 500 kiedy w demokratycznej Austrii było ich tylko 270. Na zakończenie oświadcza, że klub jego będzie głosował za budżetem. Sen. Krzyżanowski (klub Pracy) twierdzi, że w dziedzinie kredytów rządowych dzieje się wielka krzywda Kresom Wschodnim, dotychczas niema tam bowiem filii Banku Rolnego. Dopiero od 1 lipca istnieje zamiar założenia jego filii w Wilnie. Zarówno Bank Rolny jak i Bank Polski obdziałają minimalnym kredytem instytucje kresowe, mające takie same kapitały jak niektóre instytucje innych dzielnic Polski. Kończąc, sen. Krzyżanowski oświadcza, że uważając budżet za konieczność państwową, klub jego głosować będzie za budżetem.

dogmatyzmu”, która na Kresach Wschodnich w znacznej mierze trawi osłaniany wałką o był organizm społeczeństwa zakordonowanego, rozłaczająca swe wpływy i na społeczeństwo które nóż „Operatora Ryskiego” przy Rzeczypospolitej zostawił.

Planowe i systematyczne niszczenie i osłabianie ziemiaństwa na Kresach nie dodaje otuchy i nie wzbudza wiary, iż operacja „wycięcia wrzodu” została zakończoną i nie powtórzy się następna próba

wycinania gangreny. Stan taki fatalnie działa na „dogmatyzm” tego odłamu społeczeństwa, które dotychczas stanowiło podstawy kultury narodowej na Kresach, tempo zaś i sposób w jaki się ten „dogmatyzm” niszczy, napała, ludzi urodzonych w tym kraju i rozumiejących jego psychologię — obawą zagłady ciągłości życia duchowego i zanikiem kultury narodowej. Michał Obieziński.

## Przechadzki po Wilnie.

Błogosławieństwa inspekcji. — Szkoła doskonałego urzędnika. — Na kolacji u Zorża. — Pierwsza jaskółka Reduty.

Po inspekcji dokonanej w urzędach Delegatury naszej z ramienia władz centralnych pozostał spory posiew nowych wyrazów zaleconych do użytku pp. urzędnikom tutejszym zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak z pleno titulo publicznością.

Na przykład: mundować.

Klucz dla zrozumienia tego wspomnianego neologizmu znajduje się w słowniku niemieckim. Mund — gęba. Wszystko, co się załatwia ustnie, to się munduje! Co tu niejasnego?

— Panie i panowie! Proszę odpać nie iraczej jak — mundować! My już w Warszawie wszyscy mundujemy. Najwyższy czas, die höchste Zeit, aby i Wilno nauczyło się mundować.

Na to chórem odpowiedzieli panie i panowie, jak szeroki i długi gmach Delegatury:

— Meldujemy najposłuszniej, gehorsamst, że zrozumielismy! Mundować będzie odpać najmlodszy naszym obowiązkiem. Raczy pan inspektor zamundować Ekszellencji panu ministrowi naszą głęboką wdzięczność za przyjęcie nas na ton języka państwowego. Wyssoko! Wyssoko! Wyssoko! Hoch! Hoch! Hoch!

Głos też zabrał, zegnając zinspek-

towanych, przybyły z Warszawy referent bez teki przy urzędzie opieki nad prawidłością przedmatelniejskich kuratorów.

— Panie i panowie! — rzekł. Z niekłamaniem zmartwieniem przekonałem się, że ciało urzędnicze wileńskie nie opanowało jeszcze w dostatecznej mierze pamięciowo wszystkich ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej. Zwłaszcza pod względem znajomości dosłownego brzmienia paragrafów, które utraciły moc obowiązującą, panuje w wileńskiej Delegaturze wielka jeszcze chwiejność. Również i pod względem biegłości pamięciowej przy precyzowaniu numeru porządkowego pozycji w danym numerze Dziennika Ustaw uważałem niepewność, która powinna być co rychłej usunięta. Jeden z państwa kolegów z Wydziału Administracyjnego — oddział waiki z lichwami i alkoholizmem — niemógł wyrecytować mi z pamięci nawet okólnika Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z 16 grudnia 1920-go w sprawie uregulowania rzeczactwa koszernego w gminach żydowskich!

Zapanowała ogólna konsternacja. Inny członek inspekcji podniósł fakt zupełnego ignorowania przez maszynistkę radcy prawnego oddziału weterynaryjki: kiedy wydane zostały przepisy regulujące przywóz do Polski czterokołowych hamulców dla automobilów 5HP. Na ironiczne — poniekąd! — zapytanie: czy może choć przynajmniej przypomnieć sobie w

jakim numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa Handlu i Przemysłu ogłoszony był przepis dotyczący karbówek firmy Spiungs and Comp — odrzekł, że również pojęcia nie ma, bo żelazko do ondulacji przywoził jej z zagranicy jeszcze cztery lata temu pewien attaché wojskowy jednego z naszych poselstw i do dziś dnia jest w doskonałym stanie. Rozumie się: żelazko, nie attaché, bo ten ostatni — dodała rumieniąc się i spuszczając oczy — zaręczył się z jej koleżanką Beniutką, conajmniej o trzy lata od niej starszą, i nie chce żyć ona nie o nim wiedzieć.

W innym oddziale któryś z panów kancelistów na zapytanie: jakie byłyby jego obowiązki na wypadek nagłego zaślubienia bezpośredniego przodującego mu w hierarchji urzędniczej kolegi, pośpieszył odpowiedzieć:

— Pościć po doktor! —

Kończąc swe przemówienie do zgromadzonych w wielkiej sali konferencyjnej funkcjonariuszów państwowych, rzekł członek warszawskiej inspekcji:

— Spriourujmy wszystkie te fakty! Są one smutne lecz do beznadziejności niedają bynajmniej powodu. Pamięciowe opanowanie ustaw, przepisów i okólników wydanych w ciągu lat kilku istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej ma w sobie tyle patriotycznego uroku, tak porywa, tak podnosi, tak szerokie otwiera przed nami horyzonty wręcz nieobjętych możności, że nie wątpię ani na chwili-

ę, iż panie i panowie w nastającej oto porze urlopów i, co za tem idzie jeszcze większej obfitości wolnego czasu, pośpieszą zeń skorzystać dla wyuczenia się na pamięć i na wyrwyki tej jakby księgi Zakonu naszego własnego, księgi w naszych własnych rozrastającej się oczach, księgi, której nawet odpadające karty winniśmy z czcią podnosić jak relikwie... jak relikwie...

Tu duch całkiem z mówiącego uszedł. Frazes był za długi. We własny zaplątał się ogon — i stanął.

Żkąd ja to wiem wszystko!

Miły Boże! Czy to się w Wilnie ludzi nie spotyka? Czy to ja nie mam mego przyjaciela Hopki, który niech tylko ze wsi do Wilna przyjedzie, wnet tyle wykopie jak z pod ziemi wiadomości, sensacji. Bóg wie nie czego, ze nie ja jemu, lecz on mnie opowiada — co w Wilnie słycha!

Tak i niedawniej jak wczoraj.

Zaprowadził mnie do restauracji Świętojejskiej na kolację. Do Zorża, jak się to mówi... Dlatego — powiada — że „dyszcz” u niego na wsi „przeszedł” i na polu tak poweselało, iż á conto przyszłych zbiorów może już teraz wydać kapkę więcej niż przeznaczał. Już to Hopko żyje z olówkiem w ręku! To trzeba mu przyznać. Nie ręczyłbym nawet czy z olówkiem w ręku nie sypia...

Wchodzimy. Rzadki ja gość w tak paradnym lokalu. Lekko wejść... ale ciężko wyjść! Niedałem oczywiście poznać po sobie, że mnie aż olśniło,

tylkom aż oczy zmrużył od tych światel, od tej oslepiającej bieli ścian i obrazów, od tych kwiatów po stolikach!

Lokajów było niewiele więcej niż gości. Tedy zaraz ich aż dwóch jęto torować nam drogę przez okrutnie zastawioną stolikami i krzesłami salę — do kanapki za sporym stołem. Spostrzeżliśmy wnet, że jesteśmy nawprost niskiej estradki dla muzyki. Grających panów jeszcze nie było, więc mogliśmy porozumieć się z usługą nie potrzebując ryczał jak syreny autowe.

— Omlęt ofinzer i kotlety dewolaj! — zakomenderował Hopko niepodnosząc oczu z jadłospisu.

Zajrzałem i ja do karty, bo zawsze wolę pozytywnie wiedzieć co w usta kładę niż mieć pod tym względem wątpliwość.

Tak! Stało najwyraźniej: „ofinzer” i „dewolaj”. Trochę-m się zląkł ale nie wypadło dać poznać po sobie.

— To i dla mnie niech będzie ofinzer i dewolaj! — rzekłem.

A Hopko już na wszystkie strony tytał oczami — wiadomo — jak wieśniak. Wzrokiem wskazał mi jakiegoś ogromnego pana siedzącego za stolikiem tuż przy bufecie, na ukos od nas.

— Fju, fju! — rzekł zniżając machinalnie głos. Anglik? Co?

Miałem-że mu powiedzieć: Nie, to p. Jamont? Uniosta mnie ambicją i skinałem głową.

— Lord Derby! — rzekłem. Reszta

OGRÓD

Dziś 14 b.m.

KONCERT Wil. Orkiestry Symfonicznej

- pod dyktando  
ADAMA WYLEŻYŃSKIEGO(dyrektora  
Konserwa-  
torium Wi-  
leńskiego).

Z udziałem solisty-skrzypka A. Kontorowicza. Początek o godz. 8-jej wiecz.

## Samorządy a szkolnictwo powszechne.

Wśród szeregu referatów wygłoszonych na zjeździe delegatów Związku nauczycielstwa szkół powszechnych w Wilnie przytoczymy krótki wyciąg jednego z nich, wygłoszonego przez przewodniczącego Zjazdu i prezesa ogniska nauczycielskiego w Oszmianie p. Dobosza, charakteryzujący wymownie stosunek samorządów powiatowych i gminnych do szkolnictwa.

Przed tem warto zwrócić uwagę jak się wywiązuje państwo ze swych obowiązków względem szkolnictwa. Na terenie jednego powiatu Oszmiańskiego istnieje 182 szkoły państwowe i 12 P. M. Sz.

1) Państwo utrzymuje 255 nauczycieli etatowych i 13 kontraktowych.

2) Państwo już zaopatrzyło 182 szkoły w powiecie w najniezbędniejsze pomoce naukowe i bibliotekę.

Zobaczmy teraz jak się wywiązuje samorządy gminne ze swych obowiązków. Tutaj niech mówią za siebie liczby: 68 szkół w powiecie nie posiada ławek szkolnych; 95 szkół nie posiada szaf, 30 szkół w powiecie nie posiada tablic. Lokale szkolne nie są opłacone za 1924 rok, no i oczywiście potowę bieżącego. Nad lokalami temi niema siłą faktu dozorcy, w całym szeregu wypadków gospodarze wydzierżawili lokale szkolne leśnikom, wyrzucili poprostu szkołę na ulicę. Kosztem budżetów szkolnych pokrywa się inne wydatki gminne. Potrzeby gospodarcze szkół stawia się przeto na ostatnim miejscu. Jak załatwiane są sprawy szkolne p. Dobosz przytoczył charakterystyczny wypadek: wniesiona została do inspektoratu szkolnego w Oszmianie skarga na jedną gminę za nieopłacenie należności za odnajęty jeden z lokali szkolnych. Sprawa obiera następujący obrót:

a) Inspektor skierowuje sprawę do wydziału powiatowego z prośbą polecenia urzędowi gminnemu uregulować należność.

b) Wydział skierowuje sprawę do urzędu gminnego i poleca niezwłocznie wyjaśnić dlaczego dotychczas nie jest opłacone komorne i żąda wyczerpującego sprawozdania.

c) Urząd gminny skierowuje sprawę do miejscowego dozoru szkolnego, polecając jak na kpiny bezpośrednio ją załatwić, wiedząc, iż dozór szkolny nie posiada gotówki.

d) Dozór szkolny odsyła oczywiście sprawę do Inspektoratu Szkolnego z wyjaśnieniem, iż nie może opłacić komornego z powodu nieopłacenia przez gminę należności budżetowych i nadmienią, że taż gmina wogóle niewyasygnowała pieniędzy na opłacenie komornego za wynajęte lokale pod szkoły. W roku bieżącym opłacono komorne zaledwie za 18 lokali w stosunku 2 do 4 miesięcy.

W ciekawym swym referacie p. Dobosz podkreśla, że miejscowe władze szkolne czynią wszystko, aby zmusić urzędy gminne do traktowania spraw szkolnictwa choćby na równi z innymi działami gospodarki gminnej i wpłacania przewidzianych świadczeń w miarę poprostu stanu gotówkowego w kasach.

Z preliniowanych kwot w stosunku 50 proc. do ogólnego budżetu gminnego, na szkoły gmin wypłaćci niektóre 5 maximum do 10 proc. świadczeń z tychże budżetów. Obecnie, kiedy waluta się ustaliła budżety gminne przychodowe całkowicie się pokrywają, jednak sumy preliniowane na szkolnictwo nie trafiają do miejsca przeznaczenia a używane są na inne wydatki gminne. A oto ilustracja: ogólny budżet wspomnianej gminy wynosił za rok 1924—19,690 złotych, na szkolnictwo preliniowane było 7.707 złotych. Wydano jednak nań mimo wprost sztyfowych wysiłków władz szkolnych 4.361 zł. Kosztem szkół gmina pokryła inne wydatki.

Do maja bieżącego roku taż sama gmina zalegała szkolnictwu 2970 zł. 35 groszy. W innej gminie gdzie na szkolnictwo w ubiegłym roku preliniowano 4,648 zł. zaległość wyniosła 1636 złotych. W trzeciej znowu gminie niewypłacono około 2.400 zł. i t. d. i t. d.

Sumując to wszystko, zakończył referent, że gminy sprawy gospodarcze szkoły traktują po macoszemu, uchylając się od wyliczenia się z kwot preliniowanych na rzecz szkolnictwa, do czego są obowiązani według dotychczasowych przepisów. Władze nadzorcze zamiast doglądać, aby wszystkie działy gospodarki gminnej były jednakowo traktowane, często uważają, iż w pierwszym rzędzie potrzebne jest kupno owsa dla koni pierwszego lepszego wojsła, a potrzeby szkolnictwa mogą być załatwione gdy będzie nadmiar gotówki.

Warto się przeto spytać kiedy będzie ów nadmiar gotówki, gdy tożeruje się wspomnianą gospodarkę?

(es)

Od osoby dobrze znającej p. Jerzego Sobolewskiego, który wstępuje obecnie do Sejmu na miejsce p. Kochanowicza, usuniętego przez klub własny za pijaństwo i awanturę, — dostajemy garść szczegółów o nowym egzemplarzu gatunku poselskiego Pan Sobolewski jest synem unitki, ale całkownie zruszczony. W r. 1920 był prezesem Rewkonu w Stolpcach. Bracia jego Eugeniusz i Mikołaj uciekli razem z bolszewikami, p. Jerzy Sobolewski jednak pozostał, był sekretarzem biura wyborczego 16-stki w r. 1922, a obecnie doczekał się godności posła na Sejm Rzeczypospolitej.

## Targi Skandynawsko-Baltyckie.

Dziś rozpoczynają się w Sztokholmie wielkie targi skandynawsko-baltyckie, mające trwać do 21-go b. miesiąca.

Doniosłość tego rodzaju pokazu oraz rynku dla stosunków handlowych między całym szeregiem krajów — jest dla każdego jasna. Czy nasz przemysł i handel wziął w zeznaczonych targach taki udział, jaki powinien był wziąć? To się dopiero pokaże.

Rzeczą jest naszą — jak to już zawczasu, parą miesiący temu uczyniliśmy: pobudzić czujność sfer bezpośrednio zainteresowanych oraz zachęcić choćby tylko do zwiedzenia targów sztokholmskich.

Przyznać trzeba, że Komisarjat targów uczynił ze swej strony bardzo wiele a w stylu zaszczyt mu przynoszącym. Wydana, już na początku roku, propagandowa broszura, nader artystycznie ilustrowana, przeliczna. Wielu w Polsce organom prasy rozesłano nawet... po parę biletów wejścia na wystawę targów. Oprócz tego szwedzki Trafikforbundet wydał, również bardzo wytwornym, podręczny dla podróży statkiem z Polski do Sztokholmu via Gdańsk.

Piękna droga, lecz — naszym zdaniem — może praktyczniejsza via Ryga. Precyzujemy tę właśnie marszrutę. Może z niej kto z czytelników naszych skorzysta. Z Rygi do Sztokholmu odchodzi co środą w południe parowiec „Nordland“. Dwa razy na miesiąc robi ten kurs parowiec „Maiga“. Podróż morska trwa dobę. Kosztuje w pierwszej klasie 60 koron szwedzkich (korona równa się 1 złoty 40); drugą 50 koron.

## Nowości wydawnicze.

— Hegel: „Wstęp do Historji Filozofji“. (Biblioteka Filozoficzna). Przekład J. E. Skwskiego senjora seminarjum Filozoficznej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Warszawa. F. Hoessick. 1925.

— De la Mettrie: „Człowiek-Maszyna“ (L'Homme machine. 1748). Przekład J. Rudnawskiego. Z pierwszej serii Biblioteki Filozoficznej. Warszawa. F. Hoessick. 1925.

— Artur Górski: „Klechdy“. Warszawa. M. Aret. 1925.

— J. Ostrowski: „Sztandar na maszynie“. Powieść. Warszawa Gebelner i Wolff 1925. Żywoć tegoż, twardego, idealnego Polaka, Tomasza Krzesza przed wojną, podczas wojny i po wojnie. Służył w legionach. Krzesz źle się czuje w odrodzonej Polsce pełnej swarów, katjerowiczowstwa, dachowej tandety. Smięł nu się wielkie rzeczy Płynę do Ameryki „ku nowym przysiężeniom dla naszego zolbrzymiałego ładu“. Piękna, esencjonalna powieść. Odpowiednik do „Chorągwi na dachu“, tegoż bardzo utalentowanego autora gdzie mieliśmy przeciwnie obraz słabej i miękkiej duszy polskiej.

## Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

— czy może inaczej? — przybyłego do nas prościutko gdzieś z pod Krakowa

— On do chłopca „kmiotku, kmiotku, „mój gospodarzu, „widzicie, słyszycie, „ewidencja, komputacja“ a chłop stoi z wytrzeszczonymi oczyma i ani w zęb nic nie rozumie. „Musicie, mój gospodarzu, powołać się na ogłoszone w numerze 43-cim Dziennika Urzędowego, pozycja 17 ta, rozporządzenie ministra, z dnia 15 października 1920-go Nr. 9022 — 3473—514, wówczas otrzymacie regres numero jeden, a złożywszy nam, przewidziany w 3-cim ustępie artykułu 93-go ustawy ogłoszonej w 46-tym numerze Dziennika Ustaw, otrzymacie ekspedycję numero dwa...

— I cóż chłop na to? — A nic. Jak na niemieckim kazaniu. Powiada mi gdyśmy razem z gminy wychodzili: „Oto, panoczku, bieda! Ja do niego po paszport, a on mnie siuli numero i numero...”

Zafrasowaliśmy się obaj, bo do czegoż to podobne? Westchnąłem ja; westchnął Hopko. Co poradzisz? Przyszła nam z Warszawy tabakierka i wachaj nosie! Złapiesz jaki miuch tabaki,—dobrze! Nie złapiesz — tem gorzej dla ciebie. U nas system Kopernikowy. Nietuchoma i nienuaru-szalna tabakiera wpośrodku a dookoła krząją nosy.

— To jak i my w Wilnie—podchwyciłem. Lato, przesiłny czas. wszyscy na nogach, na ulicach mas

**b.p. Benjamin SOLC**  
adwokat

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w Wilnie dn. 12 Czerwca 1925. Ekspartacja zwłok z leżnicy „Sanitas“ przy ul. Piwnej Nr. 3 na cmentarz żydowski nastąpi dziś, 14 czerwca, o godz. 12 w południu.

KOLEDZY

**Najtańszą polską książką jest**  
**Biblioteka Domu Polskiego**  
40 groszy w prenumeracie 40  
65 groszy w sprzedaży pojedynczej kosztuje tom zawierający 160 stron druku w trójbarwnej okładce.

Dotychczas Biblioteka Domu Polskiego drukowała utwory następujących autorów: J. Kraszewskiego, Andrzeja Struga, M. Rodziewiczówny, Ant. Ossendowskiego, W. Kosiakewicza, St. Rzewuskiego, E. Stońskiego, M. Smońskiego, W. Rapackiego, A. Gruszeckiego, K. Laskowskiego, Kazimierza Tetmajera i w. in.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

jest naprawdę najtańszą książką gdyż kosztuje

Kwartalnie ( 9 tomów ) 3 zł. 60 gr.

Półrocznie ( 18 » ) 7 „ 20 „

Rocznie ( 36 » ) 14 „

z przesyłką do domu, wychodzi 3 razy w miesiącu.

Całoroczni prenumeratorzy otrzymują w końcu roku ozdobną szafkę na książki darmo.

Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 9779.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO, Warszawa, Nowowiejska 27.

wyciąć i odesłać

DO BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO. Warszawa, Nowowiejska 27. Niniejszym zawiadamiam, że dziś, dn. wysłałem przekazem pocztowym, wpłaciłem na konto Nr. 9779 P. K. O.

Zi.

jako prenumeratę Biblioteki Domu Polskiego na kwartał (Niepotrzebne skreślić).

Imię i nazwisko

Poczta

Miejscowość

Data

Ulica

192 r.

**DOM HANDLOWY W. I. E. SZUMAŃSCY** WILNO, Mickiewicza Nr. 1

Poleca w wielkim wyborze

Dział Męski	Dział Damski:
Palta gabardynowe i gumowe	Palta i Kostjomy od najtańszych do oryginalnych Modeli wiedeńskich i paryskich
Koszule jedwabne i zefirowe	Suknie wizytowe i spacerowe
Krawaty, kołnierzyki.	Bluzki, Szalotroczki, Rękawiczki
Rękawiczki, Laski, Parasole	Parasolki, wykwinna Bielizna

Z powodu kończącego się sezonu ceny **zniżone**

Anglików z ostatniej wycieczki odjechała, a on pozostał tu u nas na dłuższy czas, tak mu się Wilno podobało.

— Patrzcie! patrzcie! — młasnją językiem Hopko. Zaraz poznałem! Ja i rasowego konia angielskiego poznam choćby na sto kroków.

Tu ruszyło mię sumienie i rzekłem:

— Nie mów tak, Sebastjanie. Kiedyś był w Zakopanem lat temu kilka, siadywał tam zawsze u Trzaski stały gość, p. Tymon Niesiołowski, malarz wcale nawet utalentowany, a tak niemiłosiernie sniady na twarzy, przy kościwości rysów i wyrazistych bisakach oczu, że mógł uchodzić za rodowitego Portugalczyka jeżeli nawet nie za Brazylijczyka. Prezentowano go też zawsze przybywającym do Zakopanego gościom jako „znakomitego czuđzoziemca“, który tak upodobał sobie Zakopane, że żadną miarą rozstać się z niem nie może.

To mówiąc popatrzyłem, wydało mi się, że znacząco, na Hopkę lecz on, jak najpocziwsze ciele, tylko rozemniał się na cały głos wołając:

— A to paradne! a to paradne!

I zaraz ją wypyttywać dalej: co to za czterej panowie siedzą ot, tam pod oknem?

— Dwaj z nich rzekłem to szefowie wielkiej naszej miejscowej firmy przemysłowej. Musiałeś słyszeć? M. Alpanastul i T. Ripper. Pierwsza w kraju na wielką skalę fabryka serde-

lowego masta z fasoli. Przyszłość ogromna!

— Czekaj no, — przerwał Hopko. M. Alpanastul? To czy nie z Tatarów?

— Tak. — odrzekłem. Ze znakomitej nawet rodziny. Pochodzi od Kirym Gereja. Pradkowie jego walczyli pod Grunwaldem. Spóinik zaś jego z pochodzenia Niemiec. Z Ripperów pochodzi westfalskich.

— Bardzo interesujące!... zauważył Hopko.

— Najbardziej ciekawe to — dodałem — że udało się im otrzymać od Anglików, którzy tu u nas niedawno byli, deklarację podobno na kilkanaście tysięcy funtów sterlingów jako wkład angielskiego kapitału w ich przedsiębiorstwo. Kapitały bowiem angielskie, trzeba ci wiedzieć, Sebastjanie, ogromnie na nas leca. Tak tylko i szukają w co by się wepchnąć. Mógłbyś ty postarać się... Przydałby ci się, przyuął jakiś dobry kapitalik angielski w twoich Trypundziskach, co? Prasowalna siana... wylegarnia... elektryfikacja...

Ba! Zelektryzował się od tego, com nieopatrnie powiedział. sam Hopko. Ledwie go powstrzymać zdołał, tak wyrwał się zawierając znajomość z lordem Derby i kuć żelazo na gorąco...

Wypiliśmy dla dywersji wódeczki, poczem opowiedział mi Hopko istnych troje dziwów o „lungowaniu“ w jego starostwie urzędnika „od dowodów osobistych“ p. Bochenka

się prościutko na przechodzącą własnie mimo jakąś paretkę. Szli tak niemiłosiernie z sobą pospłatani, że tworzyli jakby jedną figurę poruszającą się na czterech nogach.

Powstrzymałem Hopkę. Wyprzedzili nas. I załamawszy się w Jagielońsku, roztopili się w jej mokach.

— Znam go — rzekłem. To bardzo zdolny aktor. Osterwa zaangażował go i polecił mu aby niezwlekając rozpoczął «przeżywanie» swej roli ze sztuki, w której będzie występował.

Bonater — jak słyszałem — rozwiódłszy się z drugą żoną, miał kochankę a z nią troje dzieci, poczem jedzie do Kalifornji, dochodzi tam do obrzymiej fortuny...

— I cóż? I cóż? — zainteresował się Hopko.

— No, i w tym właśnie momencie rozpoczyna się sztuka. Wyobraź sobie tedy czego to nie musi «przeżyć» aktor grający rolę tego bohatera! A niebyszy prawym «redutowcem», gdyby nie przeżył. I wyobraź sobie kiedy to może wejść na repertuar sztuka poprzedzona obowiązkiem takimi przeżyciami!

— Nie dożyjemy jej — rzekł filozoficznie Hopko.

A ponieważ szliśmy już właśnie przez Katedralny plac, skinął głową ku pogruchootanym cokołom wznoszącym się malowniczą ruiną w posrodku skweru i dodał:

— Jak myślisz? Dotyjemy my ich uprzątnięcia czy wypadnie oczy zamknąć niedożywszy? Skierka

## Z życia „Odrodzenia“ akademickiego.

Trzeci punkt deklaracji ideowej „Odrodzenia“ akademickiego.

(dokończenie).

Po omówieniu w ubiegłym tygodniu treści pierwszej części trzeciego punktu deklaracji, — która odbija w sobie przejście katolicyzmu polskiego od taktyki odpornej do ekspansywnej, — podamy analizie pozostałą część tego punktu o brzmieniu następującym:

A) przeto:

a) Uprawa intelektu jest naszym pierwszorzędnym zadaniem, Polska katolicka na śmiałość i energję tworcząca myśli zdobyć się musi.

b) Nie chcemy jednak krzewić czczego intelektualizmu. Katolicyzm przed nim strzeże, kształcąc jednocześnie uczucie i wolę, która, oparta na konsekwentnym poglądzie filozofii chrześcijańskiej, potrafi stać się hartowną i zdolną do twórczego czynu. Zrywamy stanowczo z zasadą — w Polsce rozpowszechnioną — odradzania społeczeństwa bez odradzania siebie. Silna, nieustępliwa a wytrwała wola Narodu wytypuje tylko z silnej woli poczętych ludzi.

c) Niema odrodzenia jednostki bez wchłaniania w siebie mocy Bożej. Czerpać w Chrystusie tę moc nadprzyrodzoną — to pioła i konsekwentna potrzeba.

Uprawa intelektu jest naszym pierwszorzędnym zadaniem, — a pierwsza podziątka oznaczona literą „a“ 3-go punktu deklaracji ideowej „Odrodzenia“ jest punktem zaczepienia pracy wychowawczej naszego stowarzyszenia, która w dwustronnej jego akcji: odrodzić siebie — odrodzić naród musi być zainicjowana w pierwszym rzędzie.

„Intellectum valde ama“ — od tych słów św. Augustyna rozpoczął cykl swych wykładów na letnim kursie Odrodzenia w Lublinie 1923 r. Ks. Jacek Woroniecki, który położył nie-spożyte zasługi w sprecyzowaniu ideologii odrodzeniowej, chcąc podkreślić doniosłość pracy intelektualnej w wewnętrznym życiu Odrodzenia.

W życiu więc odrodzeniem rezerwujemy pracy nad uprawą intelektu miejsce pierwsze, a to dlatego, że śmiałość i twórcza energja katolickiej myśli, dając podstawę wielkiego katolickiego czynu, jest dla nas najcenniejszym skarbem tego życia.

Stadny pęd, z jakim poważna część inteligencji katolickiej w Polsce daje się przekonywać sentymentalnymi zarzutami nietolerancji i wyłączonego katolicyzmu, jak również wrodzona, niestety, według spostrzeżenia Szczepanowskiego, u naszego narodu niechęć do spekulacji teologicznych muszą być wreszcie złożone do lamusa pamiętek dziejowych, — nie w tym celu chyba, by potomne pokolenia mogły się nimi zachwycać i brać za wzór dla siebie. Muszą wreszcie te przeżytki przeszłości ustąpić miejsca zainteresowaniu się dorobkiem myślowym nauki Kościoła, który chyba jest całkiem poważny, skoro — jak się to niżej wykaże — kościelna nauka filozoficzna zawiera jedyne w swoim rodzaju walory, wspierające rozwój umysłowy ludzkości.

My, którzyśmy przyswoili sobie chociaż do pewnego stopnia wewnętrzną treść i hasła katolicyzmu, mamy doprawdy w dziedzinie uprawy intelektu szersze pole i głębsze podstawy od naszych ideowych przeciwników. Nasz stosunek dobytu i prawdy, określony jest przez powoływane już jednego z głównych inspiatorów ruchu odrodzeniowego — Ks. Jacka Woronieckiego O. P., b. rektora Uniwersytetu Lubelskiego, — jako *objektywizm* w swoisim pojęciu, dla którego przedmiotem myśli jest byt. są rzeczy same.

«Kierunek ten (filozoficzny) uznaje przyrodzoną skłonność i zdolność rozumu — jak pisze ks. Woroniecki w Nr. 1 Prądu z r. 1924 — do bezpośredniego intuicyjnego poznawania najprostszych danych i przejawów bytu i przenikania następnie za ich pomocą i w ich świetle drogą rozumowania i wnioskowania mniej bezpośrednich i bardziej złożonych objawów otaczającego nas świata» («Sensus catholicus» str. 7 i nast.).

Przechrzta dalej ks. Woroniecki przed miazmatami subiektywizmu, tak bardzo przenikającymi atmosferę umysłową naszych czasów, które są biegunowo różnym ujęciem zagadnienia bytu i prawdy.

Łączy się ściśle z objektywizmem inna cecha katolickiego zmysłu, którą ks. Woroniecki nadaje również swoisty termin: uniwersalizm myśli katolickiej, polegający na przeświadczeniu, że prawdę się zdobywa w

gromadnym wysiłku, która to cecha wyodrębnia nasze myślenie z chaosu silących się na oryginalność, a wzajem się zaprzeczających doktryn filozoficznych.

Dwie te cechy umysłowości odrodzeniowej w połączeniu z zupełnie świadomym zawarowaniem intelektu pierwszego miejsca w tworzeniu naszego poglądu na świat i życie, nadają nam bezwzględną przewagę nad mniej lub więcej wyraźnymi naszymi subiektywizmami, przewagę, jaką tylko ideologia zdrowych i normalnych ludzi, otwierających oczy na szeroki przestwór wszechświata, może zapewnić nad ludźmi, zatopionymi w ciasnym kole zjawisk osobistego życia i subiektywnych urojeń. Tak ujmujemy stanowisko intelektu w zadaniach wychowawczych Odrodzenia na najbliższą metę (zebrania codwutygodniowe ideowo-teoretyczne), w dalszem zaś następstwie przyznajemy mu prawo sformułowania najwyższej racji naszego istnienia, którą jest, według Arystotelesa, — aby być człowiekiem, czyli urzeczywistnić w swem życiu ideę pełnego człowieczeństwa.

„Do idei zaś człowieka należy, żeby nie tylko poznać, ale i uznać Boga Bogiem, oddając mu cześć wewnętrzną i zewnętrzną, prywatną i publiczną. Do idei człowieka należy, żeby jako duch stworzony, odtwarzał w sobie, co stanowi treść i szczyt życia Ducha Niestworzonego, prawdę i doskonałość moralną...“ (Arcybiskup J. Bilczewski. Pisma T. III. Lwów 1924 str. 93).

Kształcenie bowiem umysłu nie wyczerpuje kompleksu zadań, jakie ma do rozwiązania każdy, co wchodzi w życie, z zamiarem jego przekształcania, przetwarzania. Harmonijne wychowanie człowieka wymaga uwzględnienia też innych czynników jaźni ludzkiej: uczucia i woli. W ten sposób tworzy się charakter chrześcijański, charakter więc w pierwszym rzędzie tych, co są jedną z płaszczyzn chęci, — ruchu odrodzeniowego. Charakter chrześcijański, — to, — jak mówi o nim w powoływanem dziele ks. Bilczewski — to kwiat, złożony z blasków, woni, wszystkich przymiotów indywidualnych i społecznych, to arcydzieło eyesne, wytworzone z wszelkich cnot, spójnych między sobą zarem wielkiej, doskonałej miłości Boga i ludzi. Sama siła, energia woli bez namaszczenia miłości, — to jednostronność, bezwzględność, gwałt, zdepłanie cudzych praw, a w następstwie przekleństwo sobie, bliźnim, narodom, ludzkości. Siła, energia uzupełniona, przepojona miłością, słodyczą, umiarkowaniem, — to jasność, radość, błogosławieństwo przed Bogiem, we wnętrzu własnej duszy, w obliczu ludzi“ (str. 163). Tak wygląda taktyka Odrodzenia, jego kodeks etyczny, podstawy jego ustosunkowania się do życia i świata, zawarte w trzecim punkcie deklaracji. Cechuje te zasady żelazna konsekwencja, organiczne trzymanie się siebie, łączenie się jednym ciągiem logicznego myślenia z punktami poprzednimi, jak to mają sposobność stwierdzić ci, co czytali rozważanie deklaracji od początku. Nie brakuje 3-mu punktowi dotknięcia wskazań, bez których wszystkie wysiłki w celu ustosunkowania się nabytego do siebie i świata, wszelkie i próby w celu wytworzenia w sobie „odrębnego duchowo-moralnego ładu i stylu, składającego się ze świetlnych nakazów etycznych i granitowej woli, zwanego charakterem moralnym“ (lib. cit.) byłyby pracą syzyfową, — mianowicie wskazań, że czerpać mamy dla całego życia moc nadprzyrodzoną w Chrystusie. Zdrojami wewnętrznej siły nadprzyrodzonej, z których nieustannie w pracy nad wyrabianiem cnot i budową charakteru chrześcijańskiego czerpać możemy i powinniśmy wciąż nowe energie Boże, — to sakramenta święta. Konieczne rozważanie trzeciego punktu deklaracji ideowej Odrodzenia, który jest cześć w rodzaju surmy bojowej Odrodzenia, nie możemy się powstrzymać od przytoczenia sparafrazowania przez „kilka-krotnie powoływanego arcybiskupa Bilczewskiego glosu Bożego do Irydyona:

„Idź i czyn, czyn zaraz i czyn wciąż, i nie ustawaj, aż staniesz się z pracy wytrwałej i długiej całym człowiekiem i całym chrześcijaninem, a jako taki wolnym synem niebios“.

Z powodu wakacyj na tem zawieszamy omawianie deklaracji ideowej Odrodzenia.

W przyszłym tygodniu podamy sprawozdanie z działalności Odrodzenia na gruncie wileńskim w ciągu roku akad. 1924/25.

## Teatr Polski.

„Ciotka Karola“.

Nazwisko autora? Nikt o nie nigdy nie pytał; nikt go nie zapamiętał. Stara, zabawna, poczciwa krotochwila — „podobno“ angielska. I basta.

Grają ją jeszcze tu i ówdzie podczas wielkich upałów. Naiwna co się zowie. Dwóch szalupitów przebiera trzeciego za... cioinę jednego z nich i „cioika“ do tego stopnia jest prawdopodobną, że oświadcza się jej aż dwóch podłusiatych adoratorów. Dość powiedzieć! Ale i momentów uciesznych (bez tak grubego naciągania) nie braknie. Tedy pośmiać się dowoli może i wybredniejsza publiczność.

Zwłaszcza gdy owa „ciotka“ grana jest tak wręcz doskonale jak w interpretacji p. Wyrwicza. Nie można zagrać lepiej, ze szlachetną linearją, z wielkim umiarem, z niesłabnącym humorem. W dodatku nastawił sobie p. Wyrwicz głos na jakiś wysoce komiczny fałset niewieści i operuje nim, prawie chciałoby się powiedzieć: po mistrzowsku. Jest to jedna z koncertowych utalentowanego artysty iol.

Reszta figur tworzy tylko tło dla ciotki panującej nad całą sytuacją — i nad całą nieskomplikowaną sztuką. „Ciotka Karola“ zdonyła w Wileńskim sukces pierwszej klasy. Publiczność rozrabiana, rzuca p. Wyrwiczo wi z krzesł i lóż kwiaty.

Najzupelniej zasłużone.

Cz. J.

## Z całej Polski.

— Wizyta «Panicza». Z Krakowa donoszą:

Dn. 8-go b. m. między godz. 10-a a 11-a wiecz., urzędnik kotojowy Kwaśny, zauważył w restauracji przy ul. Lubickiej, osobnika, podobnego do znanego bandyty Panicza. Gdy Kwaśny zbyt głośno wymówił słowo Panicz, osobnik ów zerwał się od stołu i rzucił się do ucieczki. Kwaśny wraz z innymi gośćmi wybiegł za uciekającym, lecz Panicz w pewnej chwili zwrócił się do Kwaśnego i przyłożywszy mu rewolwer do szyi, osadził go na miejscu, poczem przeskoczywszy ogrodzenie ioru kolejowego, znikł. Zarządzona oławna nie przyniosła rezultatu. Zajęcie wywołało wielkie poruszenie w całym mieście.

— Otwarcie wystawy Jacka Malczewskiego. Onegdaj w Tow. Zachęty Szuik Pięknych w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy prac Jacka Malczewskiego. Wystawiono szereg arcydzieł znakomitego malarza, które wypełniły cztery sale. W jednej z sal umieszczono wystawę bieżącą. W sali tej przypadkowym wzięciem okoliczności znalazły się prace nauczyciela Pochwalskiego i jego ucznia Czedeckowskiego.

Piękne portrety pendzla Pochwalskiego, a mianowicie portret Prezydenta Wojciechowskiego i Premiera Grabskiego, zwróciły ogólną uwagę. Wystawa prac Malczewskiego nie zainteresowała szerszego ogółu. Na wernisażu było zaledwie kilkanaście osób, z przedstawicieli władz był obecny p. wojewoda Sołtan.

— Konec Taksis - Makowski. Z Warszawy donoszą:

Znany na bruku warszawskim od kilku miesięcy przedsiębiorca Adolf Makowski został w dniu wczorajszym aresztowany. Makowski zapomocą odpowiedniej reklamy i wielkiej ilości współników, którzy składali po 2.000 złotych, zakupił kilkadziesiąt dorożek samochodowych. Każdy miał otrzymać własny samochód. Po jakimś czasie z pobranych zaliczek Makowski kupował dalej samochody dla siebie, czerpiąc ślad zyski, ze szkoda dla pozostałych współników. Praktyki te wyszły na jaw i osoba Makowskiego zajęta się policja. Usądono, że nazywa on się w ścisłym Aron Makower i jest synem rabina z Mławy. Jeszcze przed kilku miesiącami nie miał żadnego majątku.

— Szkoła ogrodnicza. Ogrodnictwo jest nieczem więcej jak rolnictwem, w którym wzmoczoną umiejętnością pracą otrzymuje się największe zyski. Rolnik nasz musi posługiwać się ogrodnictwem, jeśli nie chce się wyzbyć ojcowizny. Ogrodnictwa trzeba się jednak nauczyć, każdy więc gospodarz, dbały o przyszłość swojego gospodarstwa i o doby łoś swoich synów, wysłę do szkoły ogrodniczej tych, których przeznacza na swych następców, lub którym dać chce zyskowny zawód w ręce. Chcąc przyjsz z pomocą pragnącym kształcić się w tym kierunku Towarzystwo Ogrodnicze w Lublinie zająłję Trzechlecią Srednią Męską Szkołę Ogrodniczą, którą zatwierdził Mini-

sterstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskrytem z dnia 24 października 1924 r., a Sejmik Lubelski poparł wydatną subwencją i 60 morgami ziemi. Adres szkoły: Lublin, Uniwersytet dla Szkoły Ogrodniczej. Zapisy od 25 maja, a początek roku szkolnego 1 września 1925 r. Ta szkoła ma za zadanie wykształcenie techników ogrodniczych.

— Nowoczesna premja. Wychodzące w Warszawie czasopismo lotnicze „Lot Polski“ z dniem 1 maja r. b. wprowadziło niezwykle oryginalną premję dla swych stałych prenumeratorów, w postaci bezpłatnych biletoów na przelot samolotem komunikacyjnym na linii Warszawa—Kraków, Gdańsk, Lwów w dowolnym kierunku w obie strony.

Pierwsze losowanie odbyło się w dniu 26 maja r. b. w lokait administracji «Lotu Polskiego» na Zamku w Warszawie. Zostały rozlosowane 3 (trzy) premje. Szczęśliwymi posiadaczami biletoów lotu stali się: p. Zygmunt Czapnik—Warszawa, Jerozolimskie 24, p. Franciszek Labousz Warszawa, ul. Grzybowska 36 m. 70 oraz Dyrekcja II Gimnazjum w Rzeszowie.

Następne losowanie odbędzie się w dniu 25 czerwca.

## Ze świata.

— Potomek Barbarossy. Głośny dziś wódz kabyloów Rifu, Abdel-Krim, z którym tak zaciętą walkę prowadzą wojska francuskie w Maroku, twierdzi, że jest w prostej linii potomkiem Barbarossy. Ale nie cesarza niemieckiego, znanego w dziejach pod tem przeważnie, jeno słynnego korsarza i zdobywcy mużmańskiego Chajreddi-Barbarossy (Rudobrodęgo), który na spółkę ze swym bratem Charudjim rozpoczął pod koniec 15-go wieku swą karierę jako rozbojnik morski.

Bracia ci, pochodzenia chrześcijańskiego, byli synami greka, noszącego imię Jakoba i wdowy po pewnym duchownym greckim.

Po gorliwej służbie w szeregach głośnego wówczas korsarza Kamallego, rozpoczęli działalność na własną rękę i zdobyli sułanatu Algieru. Charudji wszakże oddał się życiu zniewieściałemu, pochwycony był przez wojsko hiszpańskie, uwięziony do Hiszpanji i tam stracony.

Lepiej powodziło się młodszemu a energiczniejszemu bratu jego Chajreddinowi Rudobrodemu. Doczekał się sędziwego wieku, dokonyując wciąż wycieczek awanturycznych do miast nadbrzeżnych Francji i Włoch i będąc nawet przez pewien czas sprzymierzeńcem króla francuskiego Franciszka I w walce jego z cesarzem Karolem V.

Wreszcie doczekawszy się 80-go roku życia Chajreddin Rudobrody zmarł w 1547 roku w Beszkitaszu nad Bosforem, a potomek jego Abdel-Krim walczy dziś znów z francuzami i hiszpanami.

— Skradziona korona królewska. W ostatnich czasach zanotowały kroniki policyjne znaczne kradzieże dokonywane w muzeach lub zbiorach kościelnych.

I tak z muzeum miasta Lubeki ukradziono cenny zbiór monet, pochodzący z 16, 17 i 18 wieku.

Złodzieje zabrali złote i srebrne monety i dla zatarcia śladu przetopili je na metal, wyrządzając w ten sposób niepowetowaną szkodę kultuizne.

Prawie równocześnie ukradziono z Luwru szereg drogocennych przedmiotów jak np. koronę króla longobardzkiego Agnilla, kielich z 10 wieku i złotem wykładany sztylet króla Franciszka I-go oraz wiele medali pamiątkowych.

Złoczyńców aresztowano w Belgji i odebrano im część skradzionych przedmiotów. Longobardzką koronę i kielich z 10 wieku zdolali już złodzieje przetopić.

Niektórzy zbieracze francuscy są zdania, iż takich niszczycielskich barbarzyńców należy karać gilotyną, aby w ten sposób ochronić dawne zabytki od zniszczenia.

Śmierć powieściopisarza Piotra Louysa. Piotr Louys urodził się w roku 1870 w Paryżu; karierę literacką zaczął od poezji i od przekładów poetów greckich, poczem przeszedł do powieści. Świętym znawcą świata hellenistycznego, malował życie klasyczne w obrazach, przypojonych stylem lubieżnym, choć giętkim i wytwornym. Był wybitnym symbolistą. Jego słynne «Pieśni Bilitis» wprowadziły w błąd nawet wielu specjalistów, którzy przypuszczali, że to są autentyczne pieśni greckiej poelki. Na ogromną poczytność Louysa, obok wielkiego talentu i znanstwa starożytności, składa się

wybujała pomogralja. Największym powodzeniem cieszy się powieść Louysa «Afrodyta».

— Pływający uniwersytet. Związek wyższych uczelni w północnych miastach Stanów Zjednoczonych, z nowojorskim uniwersytetem na czele, pragnąc zapoznać młodzież amerykańską z urządzeniami państw cudzoziemskich, nie przerywając z drugiej strony, ciągłości zajęć akademickich, wynajął olbrzymi statek o 18.000 ton pojemności dla wycieczki, oliczonej na 8 miesięcy.

Statek wyruszy z Nowego Jorku przy końcu sierpnia r. b., wioząc na swym pokładzie 450 studentów, oraz spory zespół najwybitniejszych profesorów. Pływający uniwersytet ma zamiar zwiedzić 50 portów morskich w 35 państwach. Wyruszy z Nowego Jorku na Kubę, stamtąd Panamskim kanałem na dotręć do państw Dalekiego Wschodu, następnie zwiedzi Turcję, Grecję, Palestynę, Włochy i Francję, najdłużej zatrzymując się w Angli i powróci do Ameryki.

Do ciekawej i nader pouczającej wycieczki należą studenci tylko z ekonomicznych, historycznych i przyrodniczych wydziałów.

— Katastrofa łodzi ratkownikowych. Podczas gwałtownej burzy, która szalała dnia 23 maja u wybrzeży Bretanii, dwie łodzie rybackie z St. Pierre, jedna licząca załogę z 7, a druga z 5 ludzi, znalazły się w niebezpieczeństwie zatonięcia.

Dostrzegły to strażnice ratkowniwe w St. Pierre i Kerity-Pammarch i wyprowadzi na ratunek zagrożonym rybakom dwie łodzie ratkowniwe, z których każda posiadała załogę, złożoną z 12 marynarzy.

Ratownicy dotarli do rybaków zagrożonych i zdolali wziąć ich na swe łodzie, gdy nagie olbrzymia fala morska zalała i przewróciła obie łodzie ratkowniwe. Ratownicy i uratowani znaleźli się w falach morskich. Tylko 9 z nich zdolalo się uratować a 27 utonęło.

Sześciu z unoszonych przez fale uratował już w pobliżu wybrzeża pewien rybak, który pośpieszył im na pomoc ze swą łodzią. Z tej liczby wszakże jeden z rybaków uratowanych zmarł w nocy wskutek wyczerpania.

Dwudziestu czterech z liczby rybaków i marynarzy, którzy padli ofiarą tej katastrofy, było żonatyh i osierociło żony oraz 45 dzieci.



SZCZURY i MYSZY

lepi znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu

Pasta A. Zalewskiego

w Rawie Mazowieckiej,

Uwagi: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptaewa. Zamowienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Ządać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

## KAPELUSZE

męskie. Filc i sionk. od Zł. 6.50

E. MIESZKOWSKI

MICKIEWICZA 22.

## Dr. S. Margolis

Gabinet Roentgenowski i prześwietlania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena.  
Wileńska 39. Tel. 920. (róg Mostowej).

## Maszyny i składy

DO WYNAJĘCIA

Wielka Nr. 66.

— Wiadomość na miejscu. —

CASCARINE

LEPRINCE

L E C Z Y

PRZYCZYNY i SKUTKI

ZATWARDZENIA

Sp. redaż w aptekach i składach aptecznych.

KRONIKA

NIEDZIELA 14 Dnia Bazylego Jutra Bl. Jolenty

Wsch. sl. o g. 3 m. 20. Zach. sl. o g. 7 m. 50.

WILENSKA

(g) Wyjazd p. Delegata Rządu na inspekcję. W dniu 13 b. m. powrócił z Warszawy Delegat Rządu p. Władysław Rączkiewicz, zaś dnia 15 czerwca r. b. zapowiedziana jest inspekcja powiatów Oszmiańskiego, Wilejskiego, Dubrowskiego i Dziśnieńskiego. P. Delegatowi Rządu towarzyszyć mają inspektor Administracji p. Kazimierz Gintowicz-Dziwiałowski, Naczelnik Oddziału Drogowego inż. Bronowski oficer łącznikowy major Perkowski i sekretarz Delegata Rządu p. W. Piotrowicz. Podróż inspekcyjna potrwa kilka dni. Zastępować będzie p. Delegata Rządu p. Olgierd Malinowski, Naczelnik Wydziału Przemysłowego. (g) Zapomoga dla pogorzelców. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyasygnowało zapomogę w wysokości 5000 zł. dla pogorzelców m. Kurzeńki pow. Wilejskiego. (g) Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów. W dniu 30 b. m. o godzinie 10 rano w gmachu Delegatury Rządu odbędzie się kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Lasów. (z) W sprawie kontraktów w dzierżawcach jezior rządowych. P. Delegat Rządu wydał do podległych starostów rozporządzenie w sprawie nadsyłania kontraktów zawartych z dzierżawcami jezior rządowych. (g) Wyjazd p. Inspektora Weterynarii na urlop. W dn. 22 b. m. inspektor wydziału weterynarii przy Delegaturze Rządu p. Guchoński wyjeżdża na 6 tygodniowy urlop. Na czas urlopu zastępą będzie p. dr. Rymkiewicz. Z Izby Skarbowej. Po powrocie ze zjazdu przesów wszystkich Izb Skarbowych w państwie, p. Jan Małecki, prezes Wileńskiej Izby Skarbowej, w dn. 15 b. m. wyjeżdża na miesięczny urlop wypoczynkowy. Przez czas nieobecności prezesa, zastępować go będzie p. Bronisław Bielunas, Naczelnik Wydziału V-go. (g) Wstrzymanie wypłaty zapomóg dla inteligencji bezrobotnej. Ostatnio władze ministerjalne pocięły obwodemu Urzędowi Funduszu Bezrobocia w Wilnie wstrzymać, aż do odwołania, wypłatę zapomóg bezrobotnym umysłowo pracującym. (g) Z działalności urzędu do walki z lichwą i spekulacją. W ostatnim miesiącu, urząd do walki z lichwą i spekulacją przy Urzędzie Komisarza Rządu na m. Wilno, pociągnął w 78 wypadkach do odpowiedzialności za przekroczenie przepisów o walce z lichwą i spekulacją. (g) Z inspekcji żydowskich instytucji i zakładów społeczno-dobroczyńnych. Ostatnimi czasy Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej przy Urzędzie Delegata Rządu w Wilnie, K. Jocz, dokonał w towarzystwie sekretarza gminy żydowskiej, L. Kruka, szczegółowej inspekcji żydowskich instytucji i zakładów społeczno-dobroczyńnych. Inspekcja wyjaśniła, iż opieka nad dziećmi koncentruje się w gminie żydowskiej m. Wilna, w T-wie „Oze“ oraz w T-wie „Ekopo“. Opiekę nad starcami sprawuje T-wo Dobroczyńności Izraelickie w Wilnie. Pomocy chorym udziela Stowarzyszenie „Miszmeres Chojlim“, nad oświatą ludności żydowskiej czuwa Zjednoczony Komitet Oświaty Waad Hameuchod. Specjalne T-wo Pomocy Pracy „Hilt durch Arbeit“ prowadzi wzorowy zakład zawodowego kształcenia. Pomocy żywnościowej udziela T-wo taniej kuchni, wydając codziennie po czterysta kilkadziesiąt porcji obiadów. Pomoc finansowa udzielana jest w pierwszej wileńskiej żydowskiej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej, założonej jeszcze w r. 1898 oraz w Banku Ludowym Współdzielczym, którego filje są licznie rozrzucone po miastach i miasteczkach Ziemi Wileńskiej. W zakładach Gminy żydowskiej znajduje przytułek i opiekę 332 dzieci, a przy nim przychońnię dla dzieci i poradnię dla matek. Krajowy Komitet żydowski Pomocy Ofiarom Wojny „Ekopo“, działa wyjątkowo na prowincji w Ziemi Wileńskiej i Województwie Nowogródzkim. W zakładach w Oszmianie, Lidzie, Nowo-

gródku i Iwju-Ekopo udziela subwencji na 123 dzieci, z pomocą zaś w domach prywatnych korzysta około 580 dzieci. T-wo to ponadto kształci zawodowo w Wilnie 89 dzieci. Ekopo pracuje w ściśle porozumieniu i subwencionowane jest przez Związek Towarzystw Opieki nad sierotami w Warszawie. Inspekcja wyjaśniła, iż zarówno dzieci w schroniskach żydowskich, jak i starcy w przytułku dla starców są żywieni b. dobrze, do czego w znacznym stopniu przyczynia się ofiarność ludności żydowskiej, ofiarność jednak ta, jak również zapomogi Magistratu m. Wilna i bardzo wielkie subwencje rządowe nie mogą zaspokoić wszelkich potrzeb, toteż w większości instytucji daje się obzuwać brak inwentarza, bielizny pościelowej, ubrania i obuwia, odczuwa się również brak urządzeń higienicznych. Należy zaznaczyć, iż rezultatem inspekcji było wystąpienie Urzędu Delegata Rządu do M-stwa Pracy i Opieki Społecznej o przyznanie instytucjom żydowskim jednorazowej zapomogi. (r) Nowe pismo białoruskie. Po dwu jednodniowych „Iskra“ i „Zahon“ ukazał się Nr. 1 nowego stałego pisma białoruskiego, zastępującego zamkniętą „Bielar Dole“. — p. t. „Iskra“ pod redakcją niejakiego p. Hermanowicza. Niestety kierunek pisma ten sam co i poprzednio: krąpcowo radykalny pod względem społecznym i ostro opozycyjny w stosunku do rządu. (z) Posiedzenie komisji gospodarczej. Dn. 17 b. m. o godzinie 8-ej odbędzie się posiedzenie komisji gospodarczej Magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1] sprawa dzierżawy majątku Ponary, 2] sprawa wydzierżawienia części szopy na rynku drewnianym Kresowemu Towarzystwu Rybn. (z) Posiedzenie Komisji finansowej. Dn. 16 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji finansowej Magistratu. Porządek dzienny 1] podanie Towarzystwa Dobroczyńności o zwolnienie od opłaty za wodę i kanalizację 2] podanie właścicieli kina o zmniejszenie podatku 3] sprawa wynagrodzenia komisji weryfikacyjnej 4] podanie komendy obozu warownego o zmniejszenie podatku od widowisk sportowych i 5] sprawa ustalenia etatów w szpitalu dziecięcym. (r) Nowe autobusy. W dniu dzisiejszym ma być uruchomiony drugi już autobus spółki dorożkarzy p. t. „Autodor“. Trzeci autobus tej spółki ukaże się w dniach najbliższych. Jednakże, jak się dowiadujemy, spółka nie ograniczy się uruchomieniem tylko trzech autobusów, lecz sprawdzi na jesień większą ich ilość. (r) Zamknięcie kina. Kino „Lux“ przy ulicy Adama Mickiewicza, zamknięto się na okres letni i podobno w ten sposób zamierza postąpić większość właścicieli kin wileńskich. (g) Ceny z ostatniego rynku. Na ostatnim rynku były notowane następujące ceny na artykuły pierwszej potrzeby: żyto—33,00 (za 100 kg.); jęczmień—32,00 (za 100 kg.); owies—32,00 (za 100 kg.); drzewo—9,00 (za metr), chleb biały—55; stółowy—50; razowy—40; mąka pyłowa 50 proc.—53; mąka pyłowa 70 proc.—48; mąka razowa 38, mięso wieprzowe—230; cielęcine—150, baranine—240; mięso wołowe I gat.—190; mięso wołowe II gat.—130; mięso koszerne I gat.—325; masło desero-wotewskie—520; masło miejscowe—4,00 jaja—10 [za sztukę]; słonina krajowa 2,50; słonina amerykańska—2,50; cukier kostkowy—1,45; cukier kryształ—120; kasza gryczana cała—90; kasza gryczana przcierana—95; kasza perłowa [pęczak]—55; kasza perłowa średnia—80; kasza perłowa drobna—90; kasza jęczmienna średnia—55; kasza jęczmienna drobna—65, mydło—130 kg.; mleko—35 [za litr]; śledzie—30 [za sztukę]. (g) Zaraza cholery wśród drobiu. Wypadki cholery wśród drobiu, według ostatnich statystycznych danych były notowane w rejonach wszystkich Województw Rzeczypospolitej oraz na terenie Śląska. Jedyny wyjątek stanowi Wileńszczyzna, gdzie nie notowano ani jednego wypadku cholery u drobiu. (g) Towarzystwo Hodowli Drobiu nadesłało nam obszerne sprawozdanie z wystawy, która odbyła się w dniach 26-IV—3-V w lokalu przy ul. Mickiewicza Nr. 2. W swoim czasie podaliśmy już sprawozdanie z wystawy i obecnie ograniczamy się dla braku miejsca do po-

dania spisu wystawców, którzy odznaczeni zostali nagrodami. Wyższą nagrodę honorową otrzymał p. J. Sierociński. Następnie złote medale za najlepsze okazy drobiu wręczono p. p. J. Sierocińskiemu, M. Pawłowskiemu, W. Trajkowiczowi i J. Szliziowskiemu. Srebrne medale: p. p. J. Szlizia, J. Lachowicz, J. Sierociński, B. Chojnowska, A. Lipnicki, W. Możajko, H. Stenierowa, S. Podlipski, J. Wozniak, Żukowski i W. Jarnuszewski. Dyplom na medal srebrny: p. p. W. Trajkowicz, Medale brązowe: p. p. Butrymowicz, Kozłowski, J. Lachowicz, E. Maciejewska, L. Słuczanowska, H. Kosmowska, W. Błażewicz, A. Szmit, R. Bałtoich, J. Lachowicz, A. Lipnicki, T. Jędrzejewicz, S. Zojitz, H. Kolontaj, A. Lachowicz, M. Rogulski, W. Ostrowski, S. Podlipski, W. Trajkowicz, S. Nowak, J. Nowak, Fryland, M. Pasmownik. Towarzystwo nosi się z zamiarem zorganizowania na jesieni drugiej wystawy, która jak można mieć nadzieję będzie jeszcze bardziej okazała niż wiosenna; przyczyni się do tego w niemałym mierze zainteresowanie jakie wywołał pokaz wiosenny w szerokich kołach naszych hodowców drobiu. (y) Zakończenie obrad zjazdu nauczycielskiego. Wczoraj późnym wieczorem zakończone zostały 3-ch dniowe obrady zjazdu delegatów związku polskiego nauczycielskiego szkół powszechnych z Ziemi Wileńskiej i przyległych do niej niektórych okręgów szkolnych. Z szeregu uchwał — wysuwa się sprawa stworzenia specjalnej komisji szkolnej dla wojew. Wschodnich. Komisja ta regulowałaby wszystkie sprawy związane z potrzebami kresowego szkolnictwa i nauczycielstwa. Uczestnicy zjazdu skorzystali z uprzejmości magistratu m. Wilna i wzięli liczny udział w koncercie symfonicznym i przy zwiedzaniu szkolnego kina — za darmo w bileta. Na zakończenie odbyła się zabawa w salach klubu urzędników państwowych w „Apollo“. Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie. W dniu 16 czerwca 1925 roku (wtorek) o godzinie 7 min. 30 po południu w gmachu Sądów pokój 201 odbędzie się odczyt proktora U. S. B. p. Alfonsa Parzewskiego p. t. „O sądach przysięgłych“. Goście mile widziani. — W liceum żeńskim im. Filomatów (z prawami szkół państwowych) egzamina wstępne do wszystkich klas od wstępnej do VI włącznie odbędą się w terminie od 23 — 26 czerwca. Zapisy przyjmuje kancelaria szkolna (ul. Żeligowskiego 1—2) codziennie od g. 9—2 p. p. — Z Koła Polonistów. Z okazji 40-lecia pracy naukowej i pedagogicznej profesora Józefa Kallenbacha odbędzie się staraniem Koła Polonistów zebranie dla uczczenia jubileuszu profesora Kallenbacha dnia 25 czerwca r. b. o godz. 8-iej wieczór w V-iej Auli Uniwersytetu U.S.B. Na program złożą się: stow. wstępne Prezesa Koła p. Charkiewicza, przemówienie Dziekana Wydz. Humanistycznego prof. K. Kolbuszewskiego, oraz referat: p. Sabiny Kowalewskiej, p. W. Piotrowicza i p. W. Burezyka. TEATRY I MUZYKA. — Koncert Symfoniczny. Dziś 14-go czerwca odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego, z udziałem solisty-skrzypka Al. Kantorowicza. W programie: Moniuszko, Czajkowski, Masseneta, Grieg i inni. Początek o godz. 8-iej wiec. — Teatr Polski. Dziś i jutro zabawna „Ciotka Karola“. — Teatr Letni (ogród po-Bernardyński). Dziś „Baron Kimmel“ — operetka Kolto. — Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Dziś znakomita artystka W. Kawecka wystąpi w teatrze Letnim w „Manewrach Jesiennych“—Kalmana, Początek o g. 4-iej pp. WYPADKI I KRADZIEŻE. (y) Polowanie na ryby. Wczoraj w godzinie obiadowej w ogródku jednej z miejskich restauracji, kilku okerców skupiło się koło fontany, gdzie w basenie znajdowały się rydki. Jednemu z nich strzelił tu stąd niezwyd psi ligiel do głowy. Wyjął rewolwer i strzelił do rydka. W ogródku restauracyjnym powstał wśród gości popłoch. Sądzono, że to jakiś wypadek. Rozbawilo to na dobre podchmielonych zresztą dobrze okierców i ponownie jeden z nich zmierzył się do strzału. Publiczność — jednogłośnie zaprotestowała przeciw takim figlom. Ktoś nawet odważił się zatrzymać ich, sprowadzić poleje. Głos był widocznie wymownym — gdyż

ODEZWA.

Zwracamy się do wszystkich polskich obywateli Wilna, którym leży na sercu honor ukochanego naszego miasta. Z racji wielu wyjątkowych okoliczności teatru polskie w Wilnie—podobnie jak w całej Polsce, a nawet w całej Europie—uległy istotnej katastrofie materialnej. Operę trzeba było zamknąć. W teatrze dramatycznym co wieczór niedobór. Nawet operetka nie może dać utrzymania całemu swojemu personelowi. Subwencje wszelkie wyczerpane. Dyrekcja teatrów w długach. Znikąd nie widać ratunku dla artystów, którym pensje zalegają, a związanych kontraktami do 1-go września, nie tylko zmuszonych lecz i chcących najgoręcej wytrwać z honorem do końca sezonu, a nie widzących już sposobu jak trwać przy bardziej niż kiedy wytężonej pracy a w izetelnym już obecnie niedostatku. Prosimy wierzyci nam na słowo, że tak jest. Lepiej niż ktokolwiek wiemy jak się rzecz ma. Gdzie indziej przysyły z hojną pomocą teatrom zarządy miejskie, u nas magistracka kieszeń chronicznie pusta. Jedyna nadzieja na serdecznych, obywatelskim, dzielnym odruchu samego polskiego społeczeństwa wileńskiego! W ciągu sezonu artyści nasi pracowali wręcz ponad ludzkie sily. Premiera sła za premierą. Od prób nie było chwili wytchnienia. Wielu artystów z teraźniejszego zespołu ma za sobą nie jeden rok służby krewnej ciężkiej a ciubnej. Podajmyż my im teraz rękę gdy dobijając do brzegu odmlewają w heroicznym ście wysiłku! Nie możemy chyba dopuścić do tego aby polski teatr w Wilnie rozpadł się, artyści chytkiem puciekali, a na drzwiach gmachu woźny przybił pozew sądowy! Chodzi o podtrzymanie dzielnej druzyny artystów obu naszych teatrów przez dwa i pół miesiąca, do pierwszego września. Na razie umyślnie w porozumieniu z Dyrekcją Teatrów i zespołem artystów, sposób wypróbowany i przyjęty w całym cywilizowanym świecie. Zainicjowaliśmy: abonamenty na dziesięć przedstawień każdy. Ważne są zatówno dla teatru dramatycznego jak dla operetkowego. Ważne są od chwili zakupienia do dnia 1-go września. Są na różne ceny. Nie są umienne. Będą do nabycia od poniedziałku 15-go b. m. i w kasach teatru polskiego i Lemiego, u każdego z nas tudzież u osób, które zechcą łaskawie podzielić z nami zaszczytny trud około podtrzymania teatru polskiego w Wilnie. Odwołujemy się do społeczeństwa polskiego! Nikt się jeszcze nigdy na niem nie zawołał. Stanisław Bobiatyński, Czesław Jankowski, Helena Romer-Ochenkowska, Stanisław Rzewuski, Bolesław Szyszkwowski, Władysław Zahorski

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDOWA Giełdy Dizewnej w Bydgoszczy z dnia 10 czerwca 1925 r.

Table with columns: Towar, transakcje za metr kłb, kupno, sprzedaż, termin, warunki. Includes items like Balc bukowe, Sosnowe deski, Sosenowe boki, etc.

NADESŁANE

— Potrzeba polskiej książki. Przeglądając kolejno książki „Biblioteki Domu Polskiego“ zwrócił uwagę każdego staranny dobor pod względem treści i autorów. Z wydanych dotychczas przez „Bibliotekę“ książek widać, że redakcja tego ze wszelkim miar pożytecznego wydawnictwa zwraca baczną uwagę na literaturę narodową—i słusnie. Pogoń za nowościami literackimi obcom nie jest wskazana jeśli chodzi o szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Wychoywać i pełne zadowolenie polskiemu czytelnikowi dawać może tylko książka polska. A zadanie to właśnie spełnia „Biblioteka Domu Polskiego“ w zupełności. — Teatr Polski. Dziś i jutro zabawna „Ciotka Karola“. — Teatr Letni (ogród po-Bernardyński). Dziś „Baron Kimmel“ — operetka Kolto. — Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Dziś znakomita artystka W. Kawecka wystąpi w teatrze Letnim w „Manewrach Jesiennych“—Kalmana, Początek o g. 4-iej pp. — Teatr Letni. Dziś 2 widowiska o godz. 4-iej p. p. w y s t ę p W. Kaweckiej Manewry jesienne operetka Kalmana o g. 8 m. 15. — Teatr Letni. Dziś 2 widowiska o godz. 4-iej p. p. w y s t ę p W. Kaweckiej Manewry jesienne operetka Kalmana o g. 8 m. 15. — Teatr Letni. Dziś 2 widowiska o godz. 4-iej p. p. w y s t ę p W. Kaweckiej Manewry jesienne operetka Kalmana o g. 8 m. 15.

W poszukiwaniu były:

- 1. Bęki i krokwie i laty tartie. 2. Sosnowy i liściasty materiał tarty na eksport. 3. Balc i kloce sosnowe, topolowe, jesionowe i brzozone na eksport. 4. Kloce grabowe. 5. Podkłady debowe i sosnowe, pruskiego i saskiego typu. 6. Słepery. 7. Świerkowy i jodłowy materiał dla rynku angielskiego. 8. Kłepka debowa i bukowa dla wina i piwa. 9. Podkłady bukowe. 10. Kopalniaki. 11. Sosnowy materiał równolegle obrzynany.

### Święto Pieśni.

Zorganizowane wzorem innych centrów kulturalnych Polski „święto pieśni” odbyło się w dzień Bożego Ciała na podwórzu uniwersyteckim, gromadząc 52 szkoły powszechne wileńskie oraz grupę uczennic z seminarjum nauczycielskiego pod główną batutą nauczycielki śpiewu w seminarjum p. Gawrońskiej. Uroczystość zainaugurowana przemówieniami inspektora szkolnego p. Eymonta i nauczyciela śpiewu p. Stubiedo miała dużo uroku i była rzetelnym sukcesem jak pp. nauczycieli śpiewu tak i uczniów.

Obszerny program rozpoczął się odśpiewaniem przez dzieci wszystkich szkół pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”, poczem wszedł na mównicę wice-dyr. „Lutni” warszawskiej i kierow. sekcji muzyki i śpiewu Gł. Zarządu Z. P. N. S. P. Strzyżkowski — który przyłączył się do wspólnego chóru, składanego przez dziecko wileńskie Pieśni Polskiej. Cały program składał się z czterech części.

W 1 cz. wybrane dzieci z wszystkich szkół odśpiewały: „Marsz ks. Józefa” (mel. lud.); Maszynskiego „Oj ziemio, ty ziemio”; Noskowskiego „W polu... Na fujarce” (mel. lud.); oraz hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” pod dyr. Gawrońskiej

W częściach 2, 3 i 4 — popisali się dzieci z najlepiej wyszkolonych w śpiewie szkół wileńskich, a miano-

wicie Nr. 9 pod batutą p. Leńkowskiej, Nr. 8 pod batutą p. Giuchowskiej, Nr. 20 pod batutą p. Dąbrowskiej i Nr. 28 pod batutą p. Grzowińskiego.

Ponadto występowały również chóry żeńskiego seminarjum naucz. (p. Gawrońska) i gimn. im. Kr. Z. Augusta (p. Białobrzeski). Uroczystość udała się wprost nadzwyczajnie. Jeśli mamy kogoś ponadto specjalnie wyróżnić — to bezpośrednio kierowany zespół przez p. Gawrońską oraz p. Giuchowskiego. Produkcja Kierulifa „Hej te góry” — dzieci ze szkoły Nr. 18 była największą atrakcją „Święta pieśni” które tak miłą niespodzianką sprawiło wszystkim obecny-

es.

### Z Kraju.

— **Nadużycia przy budowie koszar na Kresach.** Od szeregu tygodni opinia publiczna zaalarmowana była niepokojącymi pogłoskami o nadużyciach, które jakoby miały miejsce na kresach wschodnich przy budowie na pograniczu naszym koszar i strażnic dla pomieszczenia K. O. P. Kwestja zakwaterowania w jaknajkrótszym czasie straży pogranicznej stała się palącą jesienią roku zeszłego po pierwszych na wielką skalę zakrojonych napadach band dywersyjnych, jakie miały miejsce pod Łunińcem Stólpcami.

Wobec krótkiego czasu, w jakim

budowę winny były być wzniesione i trudności lokalnych, braków komunikacyjnych dla przewozu na granicę materiałów budowlanych, sposób zdawania robót oraz sposób i technika przetargów, nie odpowiadały w wielu wypadkach tym wymogom, które winny były być przestrzegane przy tego rodzaju robotach, w szczególności kiedy kontrahentem jest Skarb Państwa.

W celu wykrycia, czy i o ile prawdziwe są pogłoski nurtujące naszą opinię o rzekomych nadużyciach, zwołana została komisja międzyministerjalna, w skład której weszli przedstawiciele: Prokuratury Generalnej, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Min. Spr. Wewnętrznych, Komisarza Oszczędnościowego i Min. Robót Publicznych, która ukonstytuowała się pod przewodnictwem p. Ryszarda Minasowicza, delegata Prokuratury, przystąpiła do przeprowadzenia energicznych dochodzeń w celu wyświeślenia sprawy. Mamy nadzieję, że skład osobowy komisji oraz trafny wybór przewodniczącego, doprowadzi do wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy.

— **Wykrycie sprawców napadu na maj. Korzec.** Dzięki energii kierownika okręgowego urzędu policji politycznej woj. białostockiego, kom. Jasinskiego, wykryto w ciągu 3-ch dni sprawców napadu na maj. Korzec (pow. wołkowskiej), którego ofiarą, padł s. p. A. Dębski i goepodyni we dworze. Dochodzenie ustaliło, że na-

padu dokonała banda, złożona z 30 ludzi, mieszkańców wsi Karzec. Tem napadu była zemsta osobista. Aresztowano 25 osób. 15 osobom udowodniono udział w napadzie; w liczbie tej znajduje się dwóch sprawców mordu. Są to Jan i Ignacy Szybajłowicze 4 uczestników bandy, najprawdopodobniej organizatorów jej, ukrywa się w lasach. Pochodzą oni z zakordonu. Akcja prowadzona była w niezwykle szybkim tempie i wywołała niebywały efekt wśród mieszkańców okolicznych.

### Z Sądów.

#### Amator koni

Wileński Sąd Apelacyjny na rozprawie onegdajszej rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego p. Sawickiego sprawę zawodowego koniokrada Sergjusza Krokuna, pochodzącego ze wsi Gurnia pow. Kosowskiego.

Krokun ostatnią swą kradzież popełnił w dniu 13 maja 1923 roku w swej wsi rodzinnej, wyprowadzwszy konia ze stajni gospodarza Teofila Manuczycza. Będąc złapanym na gorącym uczynku bronił się nożem.

Krokun miał już wówczas za sobą trzy wyroki sądowe za koniokractwo. Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Słonimie w listopadzie 1924 r. rozpatrując ostatnie przestępstwo Krokuna skazał go na sześć lat ciężkiego więzienia.

Onegdaj sąd Apelacyjny rozpatrzywszy ponownie sprawę zmniejszył koniokradowi karę do czterech lat ciężkiego więzienia.

Oskarżał podprokurator p. Kaduszkiewicz, bronił adwokat Bill.

(y) **Sprawa Wolejszy** W sądzie pokoju m. Wilna miała być wczoraj rozpatrywana sprawa głoszonego na wileńskim gruncie p. Wolejszy — jako b. prezesa t. zw. Klubu Białoruskiego, za nieporządek w wspomnianej b. „intytucji publicznej” zgrzywania się — panujące. Sprawę tę jednak odroczone na inny termin. Dowiadujemy się, że o ile materiał oskarżenia zostanie uzupełniony szerszymi dowodami, ponownie p. Wolejszo stanie wówczas już przed Sądem Okręgowym.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

13 Czerwca 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno

Dewizy i waluty:			
Dolary	5.18,5	5.20	5.17
Belgia	24.70	24.82	24.70
Holandja	208.70	209.20	208.20
London	25.24	25.30	25.18
Nowy - York	5.18,5	5.20	5.17
Paryż	25.23,5	25.30	25.17
Praga	15.39	15.42	15.36
Szwajcaria	100.85	100.10	100.60
Stokholm	139.10	139.45	138.75
Wiedeń	73.18	73.36	73.—
Włochy	20.52	20.57	20.47

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

## „Katalog Prasowy Para r. III 1925“ wyszedł drukiem DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH ORAZ W EKSPEDYCYJ NASZEGO PISMA. CENA 3 zł.

OPUŚCIŁ PRASĘ  
**Almanach** SZKOLNICTWA Ziemi Wileńskiej  
Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obrazne całokształt pracy oświatowej w latach 1919 — 1925.  
DO NABYCIA WSZĘDZIE. CENA 2 ZŁOTE

**PRO PATRIA**  
organ niezależnych, jedyny w Polsce tygodnik o zasadach monarchicznych i faszystowskich.  
Propaguje, rozpatruje i wyjaśnia najnowsze wspaniałe zdobycze myśli europejskiej, dążącej do wydobycia narodów z nędzy moralnej i materialnej.  
Warszawa, ul. Traugutta Nr. 3. Tel. 40-39. P. K. O. Nr. 8801. Pien. zł. 3 kwartałnie.

**Piękność i powab**  
Ekskir skracający włosy w lok i fale, Brunol nadający cerze naturalny wygląd opalony od słońca, Diament nadający zamęzonym oczom pełen życia diamentowy blask i inne ostatnie zagraniczne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów.  
Labor skrzyżka pocztowa 61, Bydgoszcz.

**Przeznaczenie.**  
Nadeslij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokół, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stołecy. Warszawa, Psychonarolog, Szyller -G.S. znik, Pięk25-3kol.

**Nowy rozkład jazdy pociągów**  
od dnia 5 czerwca r. b.

Odjazd z Wilna			Przyjazd do Wilna		
Nr. poc.	godz. min.	Do stacji.	Nr. poc.	godz. min.	Ze stacji.
703	7 58	Zemgale	703	7 33	Warszawa Gł. przez Grodno
704	22 40	Warszawa Gł. przez Grodno	704	22 15	Zemgale
712	18 10	Warszawa Wiln. przez Grodno	711	6 50	Warszawa Wil. przez Grodno
713	19 00	Zemgale	713	18 06	Warszawa Wil. przez Grodno
714	8 00	Warszawa Wil. przez Grodno	714	7 35	Zemgale
411	22 25	Mołodeczno	412	7 05	Mołodeczno
451	9 10	Mołodeczno	452	19 45	Mołodeczno
511	12 20	Królewszczyzna kursuje w poniedziałki, środy i piątki	512	17 35	Królewszczyzna kursuje w poniedziałki, środy i piątki
551	19 50	Królewszczyzna	552	6 40	Królewszczyzna
727	13 30	Nowo-Święc. kursuje w niedziele i święta	730	20 10	Nowo-Święciany
			312	23 30	Łuniniec
			314	7 30	Lida
729	15 30	Nowo-Święciany kursuje w dni powszednie			Łuniniec we wtorki czwartki i niedz.
			818	12 00	Warszawa Wsch. przez Lidę
311	7 00	Łuniniec przez Lidę			
313	20 30	Lida			
					Łuniniec we wtorki czwartki i niedz.
817	18 20	Warszawa Wsch. przez Lidę			

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO**  
ZWIĄZKU ZIEMIAN  
ZAWALNA i telefon biura 1-47; BOCZNYCH 4-62.  
POLECA:  
OWIES  
ŻYTO  
MAKĘ żytnią i pszeną  
SŁONINĘ  
CUKIER  
SÓL

**KLAWIOL**  
NISZCZY ODCISKI i BRODAWKI BEZPOWROTNIE  
wyr. Lab. Chem. Farm.  
Ap. KOWALSKI

**DOM HANDLOWY F. MIESZKOWSKI**  
Sp. z ogr. odp.  
ODDZIAŁ W WILNIE,  
ul. Ad. Mickiewicza 23. Telefon 299.  
poleca na sezon letni  
w dziale meblowym  
Wetny zagraniczne, jedwabie, batysty, musliny, markizety, kangary ubranowe i piętowe, Gotowe ubrania i palta. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyny wchodzące.  
w dziale meblowym  
MEBLE od najkwańszych do najskromniejszych. Spółdzielniom, kooperatywom oraz stowarzyszeniom udziela się w dogodnych warunkach.  
Od dnia 1-go Czerwca r. b. z powodu urlopu personelu magazyn i biuro czynne od 9 rano do 1 po poł. i od 3 do 7 w.

**DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“**  
Kwaszelna 23. (M. Stefańska)  
Egz. od 1905 r.  
DRUKARNIA OFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPU ORAZ MASZYNY ROTACYJNA  
PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH  
CENY UMIARKOWANE

**Sklep**  
do sprzedania z artykułami spożywczymi i galanter. Legionowa 60  
Do wynajęcia na przedmieściu

**Letniska**  
w malowniczej i zdrowej miejscowości Belmont 34.  
Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

**MIESZKANIA**  
większe i mniejsze z wygodami, ze stajnią i poszukiwane i odnajmujące  
Dom Hand.-Komis. „ZACHETA” Portowa 6-d. TEL. 19-05.

**GOTÓWKĘ**  
to ku jej i dając gwarancje bankową hipotec. Dom H-K „Zacheta” Portowa 6-D. Telefon 9-05.  
„Towarzyska Gra Fantowa Druż. Harcerskiej. Numery wygranych zostaną podane do wiadomości w dziennikach z datą 28 czerwca 1925 r. Rozsprzedaż biletów trwa nadal.”  
8 pokoi w centrum miasta lub w promieniu potrzebne na instytucje kulturalne. Oferty: ul. Mickiewicza 42-10.  
**Do wynajęcia**  
2 pokoje. Włotłowska 11 m. 3.

**SUDORYN**  
(w pudełkach z sitkiem)  
jeden wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie pot i nieprzyjemny woń z rąk, nóg i pach  
Laborat. Chem. - Farm. „Ap. Kowalski”, Warszawa, ul. Miodowa 5.

**Dział Reklamowy SŁOWA**  
Mickiewicza 4 tel. 228  
przyjmuje wszelkie ogłoszenia na najbardziej dogodnych warunkach  
Zamówienia telefoniczne Nr. 228.  
**DOKTOR Romanowski** powrócił Akuszerka i choroby kobiece. Przyjmuje od 1-3, i od 5-7. — Kalwaryjska 4.  
23 Czerwca o godz. 6-iej odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków klubu Przemysłowców Kresowych w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej 4.  
Zarząd.

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.**  
Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna odbędzie się dnia 16-go VI r. b. a dnia 19-VI r. b. o godzinie 6-iej wieczorem w lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1 m. 2.  
Wobec niezbędności rozstrzygnięcia nader ważnych spraw związanych z ustawą o ochronie lokatorów, oraz zarządzeń władz państwowych i komunalnych, uprasza się o liczne przybycie.  
Zarząd.

**Letniska** podmiejskie i we dworach, kuchni w stodołach. Letniska pensjonaty z mieszkaniem mogące pełnym utrzymaniem, zamienić letniska pod dobrą odżywianiem i siada Dom H-K „Zacheta”.  
Dom H-K „Zacheta” Portowa 6-D. Telefon 9-05.

**Pokój** z urywałkami i we dworach, kuchni w stodołach. Letniska pensjonaty z mieszkaniem mogące pełnym utrzymaniem, zamienić letniska pod dobrą odżywianiem i siada Dom H-K „Zacheta”.  
Dom H-K „Zacheta” Portowa 6-D. Telefon 9-05.